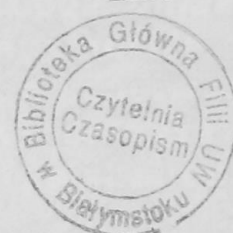


- * ZADEPTANE MILIONY
- * MIŁOŚĆ PO FIŃSKU
- * TWARDZIEL Z NOŻEM W KROKU
- * BENIAMIN SAMOKONTROLNY
- * RECEPTA NA KRYZYS W POLSCE



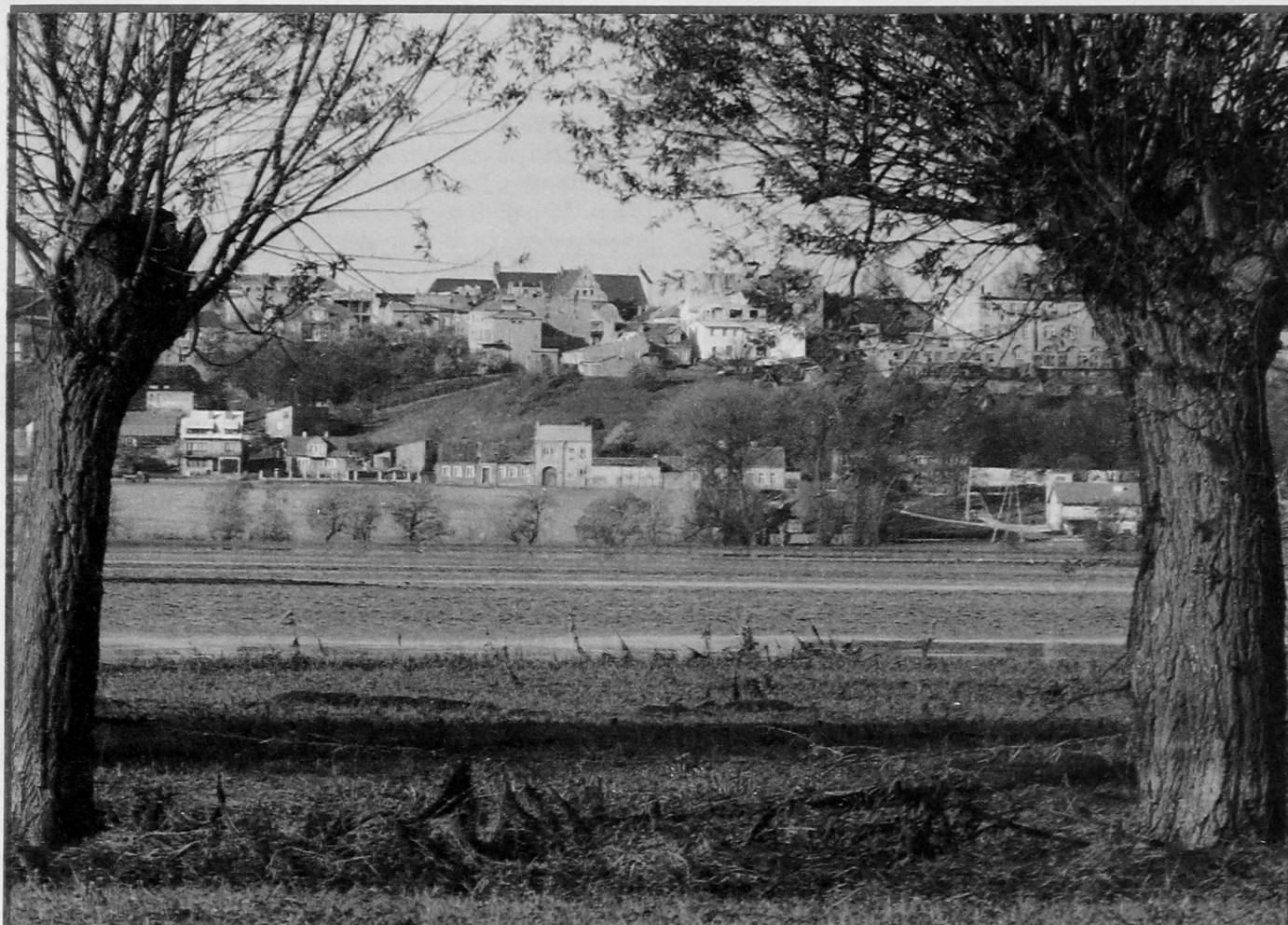
str. 4
str. 5
str. 7
str. 10
str. 12

KONTAKTY

20 (706)

15 MAJA 1994

CENA 5000 ZŁ



Fot. Gabor Lorinczy

Ojczyzna moja najbliższa

str. 9

MARIA TOCKA

Powrót

- Wydaje mi się, że opowiadam jakąś zastyszczoną historię. Ale nogi bolą do dzisiaj - mówi Henryka Rogińska.

Nie знаła ani jednej litery alfabetu, a uciekała z dzieckiem cztery tysiące kilometrów, z Kazachstanu do Olszyn. I uciekła!

- Trzeba mieć instynkt - z podziwem patrzy na żonę po pięćdziesięciu latach Franciszek Rogiński.

Sp-191/95

cd. na str. 8-9



W następnym numerze

pisza m.in.: Maria Tocka o żołnierzu spod Monte Cassino spod Rajgrodu * Gabriela Szczesna o łomżyńskiej prostytutce * Alicja Niedźwiecka o „wygranych” z Kolna. Ponadto: szkolne wybory w Grajewie, marynarz na łodzi, fort na śmieci, zbrojny łomżyńskiak.

MIECZYSLAW BAGIŃSKI OTRZYMAŁ w Urzędzie Rady Ministrów oficjalną nominację na stanowisko wojewody. Wojewoda urodził się w Konieckach Wielkich pod Szczuczynem. Ma 50 lat. Mieszka w Łomży przy ul. Chabrowej z żoną i synem. W administracji różnych szczebli pracuje już 30 lat. Ostatnio na stanowisku wicewojewody. W przeszłości był m.in. rzecznikiem prasowym wojewody Marka Strzalińskiego. Za swój największy sukces zawodowy uważa stworzenie Technikum Rolnictwa Ekologicznego w Województwie.

KONCESJI NIE OTRZYMAŁ żaden z wnioskodawców (w tym łomżyńska spółka ATT Systems) na nadawanie programu radiowego w Łomżyńskim. Na telewizję nie było chętnych.

BEZ STRAJKU SOLIDARYZOWALI SIĘ z ogólnopolską akcją strajkową członkowie „Solidarności” z łomżyńskich przedsiębiorstw, ograniczając się do wizualnych form protestu: oflagowanie i wywieszenie informacji w związkowych gablotach.

NIEMIECCY EKOLOGOWIE ZAMIERZAJĄ WSPOMÓC finansowo proces wykupowania gruntów na terenie Narwiańskiego Parku Krajobrazowego z rąk prywatnych. Szczególnie ważne jest to w jego północnej części, gdzie należy ratować bagna przed całkowitym osuszeniem. Niedawno przedstawiciele Fundacji Europejskiego Dziedzictwa Naturalnego z Niemiec spotkali się z kierownictwem Parku.

NIE WSZYSCY PODATNICZY (według szacunkowych obliczeń urzędów skarbowych w województwie około 3-5 proc.) zdążyli złożyć zeznania podatkowe PIT, mimo przedłużenia terminu do 4 maja. Ostatnie dni składania dokumentów upłynęły dość spokojnie i bez kolejek.

ŻADEN Z OKOŁO PÓŁTORA TYSIĄCA MATURZYSTÓW w województwie nie zdecydował się na zdawanie egzaminu przed komisją kuratorską, mimo wstępnych zgłoszeń trzech uczniów.

19 DIAKONÓW Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży otrzymało święcenia kapłańskie z rąk biskupa Tadeusza Zawistowskiego.

DWÓCH „UTRWALACZY” władzy ludowej straciło uprawnienia kombatanckie. Około tysiąca osób z uprawnieniami kombatanckimi, mieszkających w województwie, czeka na weryfikację przez centralne władze związków kombatanckich.

NIEZBYT DOBRZE PREZENTUJE SIĘ baza lokalowa województwa przed sezonem wypoczynkowym. Wprawdzie wzrosła ilość miejsc w obiektach turystycznych (jest ich 2000), ale mniej jest miejsc noclegowych w ośrodkach czasowo-wypoczynkowych, czyli o wyższym standardzie. Ogółem jednorazowo może w województwie przenoćwać niespełna 3,5 tysiąca osób.

WOJEWÓDZKI KOMISARZ WYBORCZY OGŁOSIŁ podział województwa na okręgi w zbliżających się wyborach samorządowych. Łomża jest jedynym ośrodkiem z okręgami wielomandatowymi. Ponieważ od ostatnich wyborów przekroczyła 60 tysięcy mieszkańców, będzie miała 36 radnych (w tej kadencji 32). Jest także jedynym ośrodkiem, gdzie kandydat na radnego musi zebrać podpisy popierające od 150 osób. Grajewo i Zambrów będą miały po 28 radnych, Kolno i Piątnica po 22. Najmniejsze, 15-osobowe samorządy, wybierać będą mieszkańcy Nowogrodu, Boguty Pianki, Kołaki Kościelne, Kulesze Kościelne, Nur, Perlejewo, Przytuły, Szulborze Wielkie i Zawady. Poza Łomżą wszędzie wybory odbędą się w okręgach jednomandatowych i trzeba tam będzie poparcia 15 mieszkańców.

KOMISJA KONKURSOWA UZNAŁA, że najlepszym kandydatem na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży jest Waldemar Pędziński, były dyrektor Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Otrzymał 7 głosów, Marek Minda, senator, były dyrektor szpitala – 2, a trzeci konkurent, Czesław Chorąży, dyrektor ZOZ w Wysokim Mazowieckim – żadnego. Ostateczną decyzję o obsadzie stanowiska dyrektora podejmie wojewoda Mieczysław Bagiński.

ŁOMŻYŃSKI KLUB PRAWICY UTWORZYŁ w Łomży komitet wyborczy pod nazwą Inicjatywa Obywatelska – „Prawica Razem”. Tworzą go: Stronnictwo Narodowe, Unia Polityki Realnej, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe i Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Przewodniczącym Inicjatywy został Jan Jarota (SN). Siedziba koalicji mieści się przy ul. Dmowskiego 10 (dawna Waltera) m. 18. Działacze dyżurować będą od czwartku 12 maja (w dni robocze w godz. 12.00-14.00 i 17.00-19.00).

ŁOMŻYŃSKIE POROZUMIENIE SAMORZĄDOWE, skupiające Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro”, NSZZ „Solidarność”, Konfederację Polski Niepodległej, Bezpартyjny Blok Wspierania Reform i Komitety Obywatelskie powstało w ubiegłym tygodniu w Łomży. Tymczasową siedzibą Porozumienia jest lokal oddziału „Solidarności” w Łomży, ul. Wojska Polskiego 15/17 (tel. 16-37-92). Odezwa Porozumienia – za tydzień.

ZMARŁO PRZESZŁO 2,2 TYSIĄCA CZŁONKÓW ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RP i Byłych Więźniów Politycznych w województwie w okresie ostatnich pięciu lat.

WZAJEMNĄ POMOC ŚWIADCZĄ sobie od kilku lat funkcjonariusze Państwowej Straży Rybackiej z Łomży i Suwałk. Ostatnio 6 suwalskich strażników pomogło łomżyńskiemu kolegom przy patrolowaniu Biebrzy i Narwi.

AMNESTIĘ DLA PRZETRZYMUJĄCYCH KSIĄŻKI ogłosiła w maju Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Zwracający w tym miesiącu przetrzymywane pozycje nie będą mieli zwyczajowej kary finansowej. Według szacunkowych obliczeń „dłużników” ubiegło- i tegorocznych jest ponad dwa tysiące.

OKRĘGOWA KOMISJA BADANIA ZBRODNI przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku poszukuje byłych więźniów stalinowskich obozów zagłady, szczególnie z okolic Workuty. Zgłoszenia pisemne należy kierować pod adresem: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ul. Mickiewicza 5, p. 74, 15-950 Białystok.

ORGANIZATORZY KONKURSU RECYTATORSKIEGO „Uśmiechnięte strofki” zwracają się z prośbą o finansowe wsparcie imprezy. Galowy koncert konkursu odbędzie się 6 czerwca w SP 4 w Łomży. Po raz pierwszy wezmą w nim udział goście z Bydgoszczy, Gdańska, Lublina i Wrocławia. Wpłaty można kierować na konto Komitetu Rodzicielskiego SP 4: PKO Oddział w Łomży 45519-592-132.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK W ŁOMŻY ZAPRASZA 15 maja na spektakl „Tygrysiatko...” (godz. 16.00). W najbliższych dniach kilka przedstawień da w Ostrowi Mazowieckiej i Ostrołęce.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 150-180 tys. zł za kwintal, pszenica – 190-240 tys., jęczmień – 230 tys., owies – 170-200 tys., mieszanka – 170-210 tys., ziemniaki – 50-60 tys., krowa – 6,5-14,5 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 8,5-12,5 mln, koń – 18-24 mln, prosięta – 1,2-1,7 mln za parę, cielęta – 23-30 tys. za kg wagi, jaja – 2,2-3 tys. za parę.

„TYDZIEŃ UŚMIECHU”, współorganizowany przez PCK, zakończy się bal w Szkole Podstawowej nr 7 (13 maja, godz. 16.00). Podczas balu uczniowie będą zjadać warzywa, owoce i przetwory mleczarskie ze Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy.

ZNAKI CZASU

• Minister Piotr Kołodziejczyk proponuje m.in. stworzenie stanowiska naczelnego woźdźdża, który będzie dowodził wojskami lądowymi, powietrznymi i marynarką oraz utworzenie Gwardii Narodowej. Nie wiadomo jeszcze, czy wódz naczelny będzie podporządkowany bezpośrednio prezydentowi, czy ministrowi obrony.

• Biskupi polscy wzywają do udziału w wyborach samorządowych i apelują o wybór „osób znanych, godnych, odpowiedzialnych, nie skompromitowanych, o nieposzlakowanym autorytecie moralnym oraz przedsiębiorczych”.

• „Jak dotąd nie spotkałem się z żadną niechęcią ze strony Kościoła. Choć z drugiej strony prymas Glemp nie chce na razie skorzystać z zaproszenia na ulicę Wiejską”, powiedział marszałek Sejmu Józef Oleksy.

• Ustawę o oddłużeniową zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego rzecznik praw obywatelskich. Według niego ustawa nie słusznie daje przywileje bankom stawiając je w lepszej pozycji niż innych wierzycieli wobec dłużników.

• Łączny nakład katolickiej prasy publicystycznej wynosi 1,2 mln egzemplarzy, poinformował ks. bp Adam Lepa.

• W ubiegłym roku zapadło 10 wyroków w sprawach łapówkarskich, w tym 91 z zawieszeniem.

• W Polsce przypada na 1000 ha 5 ciągników, w Niemczech ponad 12. Około połowa ciągników pracujących w naszym rolnictwie ma ponad 10 lat.

• Z byłego ZBoWiD-u powstało 115 różnych organizacji kombatanckich.

BEZ ROZKAZU

Gdyby plutonowy Adam Wawrzyniec Matysiewicz z Rajgrodu Rybaczyny chciał jechać na Monte Cassino, musiałby zapłacić 5 mln zł. Może wyszarpałby ten ciężki grosz, ale, mówi, nie dostał rozkazu. Po cywilnemu: nikt go nie zaprosił. Wielu jego kolegów nie pojedzie, bo nie ma pieniędzy.

To fragment reportażu Marii Tockiej, który drukujemy w następnym numerze.



...dowiedzieliśmy się z nieofi-
...źródła, z PKO SA w Łomży
...67 tys. dolarów USA. Pie-
...trafiły prawdopodobnie do
...jednej z pracownic około 22
...a od 25 kwietnia była ona
...woleniu lekarskim.
...aktor Maria Ambroziak z
...ojonowego Działu Śledczego
...ratury Wojewódzkiej w Łomży
...terza, że wpłynęło zawiado-
...o przestępstwie zagarnięcia
...pracownika PKO SA powyższej
...Nie udało nam się nato-
...ustalić, czy osoba posądzana o
...jest jeszcze w ogóle w kraju.

KONCERT DWOJE SKRZYPIEC

...dnia, 12 maja, zagrają Dorota
...i Piotr Witkowski z War-
...w towarzystwie Łomżyńskiej
...Kameralnej pod dykcją
...Chachaja.
...programie: „Aria Małgorzaty”
...Faust” francuskiego kompo-
...Gounoda w wykonaniu Beaty
...z Łodzi oraz muzyka
...z „Fausta”, „Koncert na
...skrzypiec i orkiestrę” Mozarta
...Różyckiego.
...cert odbędzie się w auli szkol-
...Liceum Ogólnokształcącego
...Kościuszki 3 (godz. 18.00).

ZAPROSILI NAS...

...stytut Dziennikarstwa Uniwersy-
...Warszawskiego - na seminarium
...cie transformacji mediów”.
...lmy „Viprofix” i „Cezex” - na
...lografia” w Poznaniu.
...uch na Rzecz Rozwoju Ziemi
...skiej - na spotkanie z dyrektorem
...Cetmarskim z „Orbisu”.
...Jointex Travel” - na światową
...przemysłu drukarskiego, wydaw-
...i papierniczego w Mediolanie.
...regionalny Ośrodek Kultury i Klub
...nowy w Łomży - na wernisaz
...Tulacze dzieci”.

...przez wiele lat PRL klasa robotnicza była
...dującą siłą narodu. W okresie rozwiniętego
...eczeństwa socjalistycznego, zwanym inaczej
...późnego Gierka, rola ta jakby się znudziła,
...wła więc strajkami wymuszać zmianę ustroju.
...wtedy udało się to w roku 1989. Nastąpił wy-
...i wymarzony czas kapitalizmu. Kapitalizm
...ku ogólnemu zdumieniu, okazał się jednak
...również, gdyż niecała robotnicza brać
...natychmiast przepoczwarczyć się w pre-
...nty, ministrowie i polityki. Ba, większości nie

Kapitalizm tak, wypaczenia nie!

...się nawet przesiąść z rowerów w „Lancie”
...Mercedesy”.
...stało się oczywiste, iż ta nieudolność transfor-
...ustrojowej jest wynikiem lenistwa, złodziej-
...i pazerności nowej zażydzonej i zmasoniowej
...politycznej, która po grzbietach ludzi pracy
...sta się do złobu. Lud to rychło pojął i już 19
...nia 1993 r. dał odpór liberałom, głosując
...owo na lewicę. Zmienawidzony reżim praw-
...siepaczy udało się zastąpić prawdziwym
...em chłopsko-robotniczym. Biorąc pod uwagę
...że w Belwederze już od dawna zasiadał
...dent, krew z krwi i kość z kości wielkoprze-
...wego proletariatu, wydawałoby się, że taki
...władzy wprowadzi w cielecy zachwyt cały
...pracujący miast i wsi.
...stety, po kilku miesiącach okazało się, że
...nie tylko nie jest obsypywany kwiatami,
...ony na ramionach i całowany po rękach,

...ale coraz częściej spotyka się z niechęcią i
...gniewem mas. Masy bowiem nie są już ciemne
...i niedouczzone, jak za sanacji bywało. Chcą
...kapitalizmu z ludzką twarzą. A ta, to podnoszenie
...zarobków z jednoczesnym skracaniem czasu
...pracy. Praca bowiem nijak nie pasuje do ludzkiej
...twarzy. Jest wypaczeniem kapitalizmu. Co innego
...płaca. Powinna być wysoka i stale rosnąca,
...wyprowadzająca inflację. Socjalistyczne określenie
...„masy pracujące” jest obraźliwe. Kojarzy się z
...parszywym słowem „robol”. W wolnym kraju

...masy powinny być zatrudnione, co jak wiemy,
...z pracą nie ma nic wspólnego. Warto o tym
...przypomnieć, przynajmniej raz w roku około
...święta świętego Józefa-Robotnika, zwanego w
...czasach słusznie minionych świętem 1 Maja.
...Jak wejść w stadium kapitalizmu z ludzką
...twarzą, jeżeli kolejne rządy i parlamenty nie
...chcą złośliwie go uchwalić i zadekretować? Spo-
...sób jest jeden: strajk generalny. Tylko całkowite
...zatrzymanie produkcji umożliwi masom zatrud-
...nionym odzyskanie godności i szybkie osiągnięcie
...powszechnego dobrobytu. Będąc już narodem
...bogaczy, nie będziemy musieli kotłatać do za-
...mkniętych bram Europy. Podziwiając nasz cud
...gospodarczy, otworzy ona sama swe podwoje
...przed sznurem limuzyn, w których będzie sie-
...działa syte społeczeństwo, pojone szczęściem i
...wódka „Wyborowa” z importu.

WIESŁAW WENDERLICH

ALICJI KONOPKI, prezesa Oddziału Łomżyńskiego Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i współorganizatora X Zjazdu Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej.

- Dziesiąty, jubileuszowy Zjazd powinien odbyć się za rok. Skąd ta zmiana?

- Chcieliśmy połączyć Zjazd Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej z uroczystościami związanymi ze Światowym Zlotem Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Większość z uczestników Zlotu kończyło nasze szkoły. Będą mieli okazję spotkać się ze swoimi szkolnymi kolegami, powspominać dawne czasy. Nasz jubileusz uświetni uroczystości Światowego Zlotu.

- Czy Dziesiąty Zlot będzie różnił się od poprzednich?

- Zdecydowanie tak. Nasze imprezy, zwłaszcza w pierwszym dniu, czyli 24 czerwca, będą włączone w program Zlotu. Razem rozpoczniemy spotkanie od uroczystego otwarcia na stadionie w Łomży, potem wspólnie przeżyjemy Świętojańską Noc nad Narwią. Drugiego dnia po Mszy św. w Katedrze i złożeniu kwiatów na grobach zmarłych nauczycieli i kolegów planujemy odsłonięcie tablicy pamiątkowej, poświęconej Zofii i Tadeuszowi Podbielskim. A wieczorem będziemy bawić się na balach w swoich szkołach.

- Czy wiele osób już się zgłosiło?

- Mamy zgłoszenia ze wszystkich zakątków Polski. Dziwi nas trochę, że najmniej zgłoszeń napłynęło od mieszkańców Łomży. Nic jednak straconego. Przyjmijmy każdego, kto się zgłosi do Biura Towarzystwa (ul. Polowa 22), aczkolwiek wolelibyśmy, by już do końca maja mieć pełną listę uczestników Zjazdu. Zapraszamy wszystkich, którzy na chwilę zechcą wrócić do lat młodości. A ja specjalnie zapraszam absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki z matury 1974.

Polski Komitet Pomocy
Społecznej w Łomży wychodzi (trzecia dekada maja) z nowym, oryginalnym w Łomżyńskim, pomysłem: tanimi, pewnia kierownictwo PKPS, będą mogli z niej skorzystać wszyscy chętni. Wkrótce zaprezentujemy całe przedsięwzięcie szerzej. Już te-

Obiad do domu

gorącymi obiadami, dostarczonymi w specjalnych termosach wprost do domu! Oferta jest szczególnie pomocna dla ludzi w podeszłym wieku, samotnych, ale, jak za-

raz szczegółowe informacje można uzyskać w Zarządzie Wojewódzkim PKPS w Łomży, ul. Sikorskiego 222, tel. 18-23-28 (w godz. 8.00-16.00).

ANDRZEJEWO

• Kłopoty ma wójt Antoni Cymbalak, rozbudowujący piekarnię swojej żony. Zezwolenie na rozbudowę obiektu zostało na skutek skargi sąsiada wstrzymane, a prace mimo to nie zostały wstrzymane. Małżoncy wójta grozi mandat.

BALIKI

• Dobiega końca remont byłego ośrodka wypoczynkowego PZPR, który obecnie jest własnością skarbu państwa pod zarządem wojewody. Obiekt będzie po zakończeniu prac służył wypoczynkowi przede wszystkim pracowników administracji. Do dyspozycji jest w nim m.in. kilkanaście miejsc noclegowych i apartament reprezentacyjny.

CIECHANOWIEC

• Nie lada gratkę przygotowuje w maju Muzeum Rolnictwa. Miłośnicy rzeźby będą mieli okazję obejrzeć zbiory z kolekcji Fundacji Andrzeja Ciechanowieckiego, eksponowane na co dzień w Zamku Królewskim w Warszawie. Otwarcie wystawy: 19 maja, zakończenie w sierpniu.

CZYŻEW

• Ostatnie dwa lata przyniosły gminie znaczny postęp w dziedzinie budowy wodociągów wiejskich. Powstało ich 32 kilometry z 357 przyłączami w 14 wsiach. Kosztowało to 6,7 miliarda. W tym roku plany są równie ambitne: następne 12,2 km sieci i 132 przyłącza. Wodociągi są jednym z ważniejszych zadań w gminie, w której, na 49 wsi sołeckich, bieżącej wody nie ma jeszcze 20.

PIANKI

• Na Narwi pod Piankami odbywa się co roku wiosną największe w województwie tarło leszcza. Drugim z kolei są rozlewiska koło Jednaczewa. W tym roku rybie „gody” opóźniły się nieco ze względu na chłodny początek wiosny. Wy-soka woda spowodowała również, że nie jest to widowisko tak wyraźnie widoczne jak w poprzednich latach. Tarliska leszcza są pod ochroną straży rybackiej.

SZPIETOWO

• Ośrodek Doradztwa Rolniczego otrzymuje stale listy od Polaków z Litwy z podziękowaniami za zebrany dla nich sprzęt rolniczy. Potrzeby są jednak znacznie większe w kraju, gdzie kilkadziesiąt lat nie istniała prywatna własność ziemi. W związku z tym ODR zwraca się z kolejnym apelem do łomżyńskich rolników o przekazywanie maszyn i urządzeń do produkcji rolnej, które trafią do Polaków na Litwie.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Miejscowi handlowcy skarżą się na burmistrza, że zezwolenia na handel alkoholem udziela w zamian za dobrowolną wpłatę na fundusz przeciwdziałania alkoholizmowi. Większość uzyskanych w ten sposób pieniędzy (handlowcy utrzymują, że wpłaty wcale nie są dobrowolne) przeznaczana jest na sfinansowanie obiadów w szkołach dla dzieci z rodzin alkoholików.

ZAJKI

• Poważny zatarg mają mieszkańcy wsi ze strażnikami Państwowej Straży Rybackiej i Polskiego Związku Wędkarskiego. W ostatnich dniach doszło do obrzucenia samochodu PZW kamieniami. Wezwana policja nikogo nie zatrzymała. W ubiegłym tygodniu wzmocniony patrol PSR, PZW i strażników z Suwałk wziął udział w swego rodzaju demonstracji siły. Aby wyciągnąć z wody kłusownicze sieci, wobec agresywności mieszkańców, strażnicy musieli wydobyć z kabur broń. Obyło się jednak bez strzelaniny. Komendant wojewódzki PSR Grzegorz Bralczewski ma nadzieję, że doprowadzi to do uzdrowienia sytuacji w tej miejscowości.



„Pana Biuro traci miliardy w wyniku prywatnych prac ludzi zatrudnionych w Rejonowym Oddziale”, napisał Zbigniew Marciniak w skardze do dyrektora Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Łomży.

„Papier jest cierpliwy i wszystko przyjmie”, jednakowo odpowiadają dyrektor z Łomży jego podwładny, kierownik Oddziału w Wysokiem Mazowieckiem.

Zbigniew Marciniak ma w sobie dużo złości. W jego głosie czuje się napięcie i zdenerwowanie. Od prawie roku perspektywa zarobienia ponad stu milionów oddala się w niebyt. W czerwcu 1993 znalazł kupca na działkę budowlaną, położoną na jego ziemi. Mieszka w Czyżewie, przy ulicy biegnącej do nowoczesnych zakładów mięsnych. Wcześniej sprzedał trzy działki, a ziemi starczy jeszcze na kilkanaście. Na razie zamierzał sprzedać kolejne trzy, sąsiadujące z już sprzedanymi. Pojechał do Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego i zlecił opracowanie projektu urbanistycznego (podział na działki, projekt drogi i zabudowań). 27 sierpnia udał się do Oddziału Terenowego Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Wysokiem Mazowieckiem. Złożył zlecenie podziału gruntu. Kierownik Oddziału, Jarosław Łapiński twierdzi, że dopiero 18 października klient zapłacił zaliczkę i od tego dnia można mówić o złożeniu zlecenia. Marciniak upiera się, że tego dnia przyjechał po odbiór dokumentacji. Umowy pisemnej nie ma.

– Od razu powiedziałem, że klient musi dostarczyć zaświadczenie z Urzędu Gminy o przeznaczeniu gruntu w planie zagospodarowania przestrzennego gminy – mówi Jarosław Łapiński. – Według przepisów, regulujących gospodarkę gruntami, jeżeli ziemia przeznaczona jest pod budownictwo jednorodzinne, samorząd lokalny musi wydać decyzję o sposobie realizacji podziału na działki.

Zdaniem Marciniaka w październiku doszło do rozmowy, w której kierownik Oddziału powiedział, że za 15 mln zł projekt będzie szybciej wykonany. Jarosław Łapiński zaprzecza: „To wszystko jest wyssane z palca. Takie projekty każdy prywatny geodeta robi za 4-5 mln złotych, więc dlaczego miałbym brać więcej?”

Minął kolejny miesiąc ciszy. W listopadzie, po skardze Marciniaka do dyrektora w Łomży, pojawili się w Czyżewie geodeci. Zaczęli mierzyć działki. Pod koniec miesiąca biuro w Wysokiem znów



Zadeptane miliony

upomniało się o opinię gminy. Z Czyżewa przybyło potwierdzenie, że działki zakwalifikowane są pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne. Marciniak poczekał następne dwa tygodnie. 9 grudnia dowiedział się, że potrzebny jest plan szczegółowy zagospodarowania jego ziemi. „Kto ma to zrobić?”, spytał, bo w Urzędzie Gminy w Czyżewie takiego planu nie było.

Znów czekał. W marcu doszło do ostrej wymiany zdań z Jarosławem Łapińskim.

– Przyrzekł, że za dwa dni wyda mi komplet dokumentów – mówi klient biura geodezyjnego.

– Nie zrobiłem tego, bo nie miałem zgody z Urzędu Gminy – odpowiada kierownik Łapiński.

W kwietniu Zbigniew Marciniak napisał do prokuratury i Izby Skarbowej, oskarżając Łapińskiego o propozycję zapłaty za prywatną robotę i przeciąganie sprawy. Uważa, że biuro geodezyjne oszukało go. Nie rozumie, dlaczego tak długo zwlekano ze stwierdzeniem: „Nie zrobimy, bo nie mamy prawa”. I dlaczego potrzebny jest szczegółowy plan, którego nie wymagano przy poprzedniej transakcji sprzedaży.

Radni z Czyżewa postanowili w grudniu, że na razie nie będzie opracowany plan szczegółowego zagospodarowania. Wójt wyjaśnia, że tej decyzji towarzyszyły dwie sprawy. Po pierwsze, radni

znają rynek i wiedzą, że popyt na działki jest niewielki. Ostatnio, po cenie wywoławczej sprzedawane były działki komunalne i tam na razie będzie prowadzona infrastruktura. Poza tym, aby opracować szczegółowy plan zagospodarowania, wnioski musi złożyć co najmniej połowa zainteresowanych właścicieli ziemi. W tym przypadku Marciniak jest jednym z kilku posiadaczy. „Gmina nie ma prawa zabronić komuś sprzedaży ziemi”, skończył wójt.

Takie stanowisko Rady Gminy zostało przedstawione w grudniu. Dlaczego więc kierownik Łapiński zwlekał trzy miesiące z odpowiedzią?

Marciniak postawił poważny zarzut: propozycja „prywaty” złożona przez urzędnika. Jerzy Kowalewski, dyrektor Wojewódzkiego Biura Geodezji mówi, że skarga Marciniaka jest pierwszą od lat. Zawsze stara się, kierując zakładem budżetowym, ściągnąć pieniądze do firmy. W Łomżyńskim geodetów w bród, więc konkurencja silna. Wielu jego pracowników ma uprawnienia ministerialne do samodzielnej działalności geodezyjnej. Wydał więc polecenie służbowe, by prywatne roboty wykonywać w czasie wolnym. Również rozmowy z prywatnymi klientami mają odbywać się poza biurem. Kto jednak tego dopilnuje?

Rok temu dyr. Kowalewski podjął mocno krytykowaną przez geodetów decyzję: Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych jako jedyne może dokonywać wyrysów i wypisów. Prywatni geodeci zaskarżyli tę decyzję do NSA. Przegrali.

– Mówienie, że nie dbam o kład jest niesprawiedliwe – mówi dyr. Kowalewski. – Staram się, żeby przez biuro przechodziło najwięcej spraw.

Trudno jest obliczyć, jaki procent robót geodezyjnych wykonują prywatne firmy, a jaki państwowy. W dziale archiwum szacują, że już około 80 procent to prywatne opracowania. Geodeci na własną rękę rozliczają się z urzędem skarbowym. Projekt prywatny różni się jedynie rodzajem przystawianych pieczętek.

– Prywatnie pracuję w wolnej soboty i niedziele, kosztem rodziny – mówi Jarosław Łapiński. – Konkurencja jest duża i trzeba się spieszyć, by klient był zadowolony.

Dyr. Kowalewski czeka na decyzję z prokuratury i izby skarbowej. Wówczas podejmie ostateczne kroki. Przyznaje, że dokumenty Zbigniewa Marciniaka za długo leżały w biurku. Sprawa powinna być załatwiona w ciągu miesiąca.

Zbigniew Marciniak stracił pieniądze. Wstępnie umówił się na sprzedaż w zeszłym roku. Ziemia poszła w górę, a on będzie musiał sprzedać ją po uzgodnionym cenie. Jeżeli w ogóle sprzeda. Samorząd upiera się przy swoim: „Najpierw pójść do Izby Skarbowej, a dopiero potem możemy inwestować w wodociągi i drogi wzdłuż działek budowlanych sprzedanych przez biuro prywatne”. Gmina ma obowiązek wybudować swoim mieszkańcom drogi, wodociągi, linię energetyczną. Nawet jeśli właściciel działek umówi się, że zrobi to we własnym zakresie, to w czasie, ktoś może oprzytuć i zgłosić się do Gminy po kosztów budowy. A na to samorząd w Czyżewie jest za biedny.

I w taki sposób Marciniak może jedynie deptać po ich nie sprzedanych milionach w centrum Czyżewa.



I.

Wychowała się w nędzy na wsi. Siódme, nie chore dziecko. Bicie, przeganie. Wyrosła na ładną pannę, kompleksów. Uciekła z domu do Warszawy, do kina. Chciała studiować. Nie chciała się na polonistykę. „Wyjechać mnie bezsens życia, wspomnieć. „Zadawała się”, zaczęła umierać. Nie było po co wracać do drewnianej chaty. Wojewódzkiej ludzi, warczenia, krzyków i Terenów. Nie miała też siły woli, by raz próbować, uczyć się, przez rok pracować, chociażby niańczyć. Wpadła prawie w alkoholizm. To trwało ze dwa

Wstrząs. Pewnego razu we- do kościoła. „Chciałam sobie przysiąc na ławce”, przyznaje. „Jakaś ja- mnie ogarnęła, ukojenie. Poczułam, że On mnie. Taką nędzną, zawsoną. Poczulałam wstyd ogromny, nie- ężność. Przecież jeszcze Co robię z tym życiem? przysięgam Panu Jezusowi, że wódkę”. Zerwała z dnia dzień z przyjaciółmi i przyja- kami. Przyjechała do Łomży, majęła stancję, zaczęła praco- w „Bawelnie”. „Strasznie iałam być porządną, mieć po- ędną rodzinę”.

Wyszła za mąż za brygadistę. z miłości. Tak się bała tego ństwa, że nie wytrzymała. dzień ślubu wypila na czczo wie szklankę wódki. Podczas ienia tortu wpadła w niego ęza. Lekarz stwierdził zapaść ęnną młodą karetka odwiozła ępitala.

„Moje życie było takie, jak ten ę”, stwierdza. Nie pila. Tylko wtedy, na we- ę. Brygadzysta ją paraliżował. ę, a raczej nieczułe noce ęła sztywna, zapadnięta jakaś ęwną, odpychająca. Więc ę się odsunął. Znalazł sobie ęciółkę, ciepłą, radosną. Nie ęwał tego; mówił też Ewie, ę widzi, jak go zawiodła.

Podczas którejś, pełnej preten- ę dyskusji, Ewa zadecydowała: ęwódl!” Odchodzi. Niech so- ę ze swoją przyjaciółką, ęcią wspaniałą”. „Nie wolno ę o niej mówić!” „Rzucił się, ęcił mnie. Był to nasz ostatni ękt fizyczny”, wspomina. ę tego gwałtu dziewięć mie- ę później urodził się Jakub. ędzista przywiózł ją z dzie- ę do domu, trzasnął drzwiami ę go widziała. Już nic nie mo- ę go zatrzymać. Ewa cieszyła ęgnęła mieć syna.

Ławalerka była na nią zapi- ę, on się wyprowadził. For- ę jest za biedą. ę rozwiedli się po dwóch ępósób Marc

II.

Jakub ciągle chorował. Infek- ę, nadpobudliwość. Le- ę, szpitala, zwolnienia. Brak

„Kobietę, jesteś zupełnie pozbawiona energii. Nie ma w tobie chęci do życia”, powiedział Ewie lekarz. A ona już się poddała. Zaniebała wszystko. Nie śpi, prawie nic nie je i tylko tęskni. Jak przyjeżdża do Łomży, odżywa.

Nikogo nie wini.

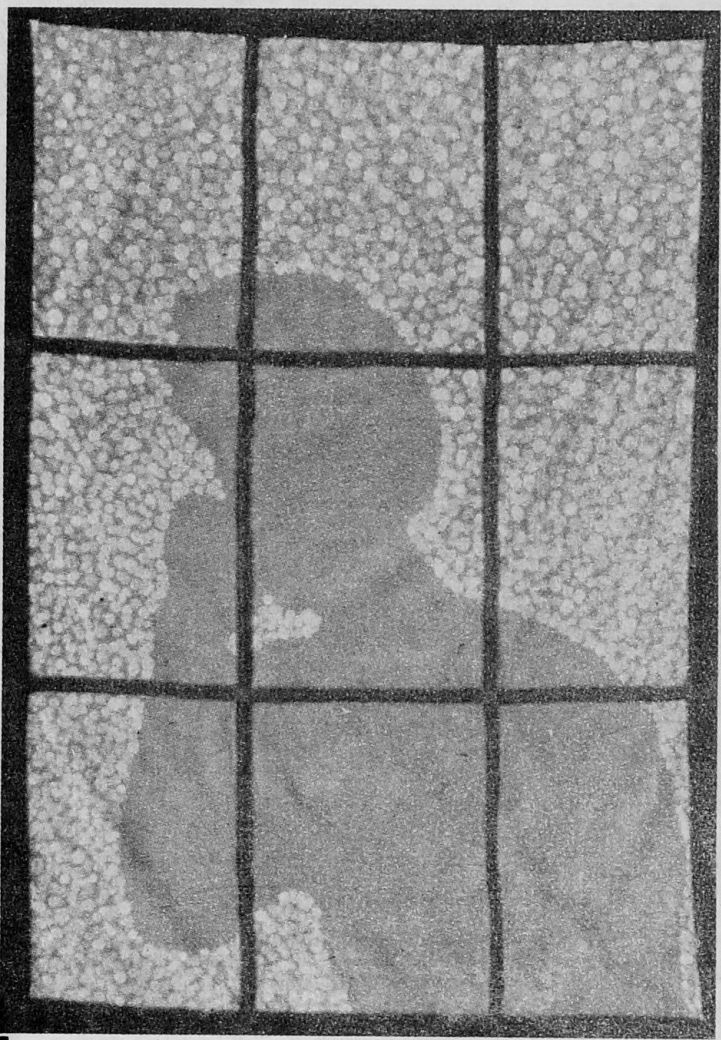
Wie, że „sama sobie takie życie namotała”. „Może to kara za pewien cynizm?”, zastanawia się.

Bo przecież cynicznie szukała „ofiary”, długo prze- bierała oferty. Było w czym wybierać.

„Nie wierz żadnej Polce, gdy będzie mówić o szczę- ściu na obczyźnie. To gorzki chleb i bardzo ciężko strawny. A wciąż przyjeżdżają nowe. Widzę ich oczy: pełne złudzeń”, mówi.

Modliszka

ANNA CISON



lekarstw, żywność na kartki, Ewa mówi, że nie wie, jak przeżyli oboje ten okres. Miała przyja- ciółkę, 38-letnią pannę. Poma- gała, pilnowała małego.

„Żyłam makaronem, żeby tylko Kubuś miał wszystko, co trzeba. Nie chodziłam do fry- zjera, nie kupowałam sobie kremu. On płacił alimenty. Ale jak tam płacił... z łaski i mało. Nie interesował się synem. Miał córkę z tamtego związku”.

Ewa przyznaje: ludziła się, iż miłość do dziecka wypełni ją całą. Ale przecież serce kobiety posiada „niezłębione pokłady miłości”. Znów był mężczyzna. Tym razem z „wielkim obopól- nym zakochaniem”. Pomagał jej ratować Kubę. Ileż razy, gdy się dusił, biegł dzwonić po pogoto- wie. Ale tu, w kraju, nie widział dla nich przyszłości: wyjechał do Ameryki; ściągnie ją, tam będą szczęśliwi.

Był rok 1986. Zaczęła wierzyć, że życie się odmieni. Może za rok (Andrzej dostał wizę) znów będą razem? Bez biedy?

Pojechał. I ani śladu. Jakby go nigdy nie było. Żadnego listu. Pytała jego matkę. Do domu

też nic nie pisał. Może kłama- ła?

Ewa pamięta: samotność i cho- roba. Którejś nocy, gdy mały wciąż płakał, miała tylko jedno pragnienie: by się uciszył. Wtedy narodził się ten pomysł: „uci- szyć” go, a potem „i siebie na wieki”. Wstała, wzięła po- duszkę, podeszła do łóżeczka. „Byłam gotowa na wszystko. Nie mogłam już znieść tego krzyku. Może byłam obłąkana ze zmęcze- nia?”

I wtedy ktoś zadzwonił do drzwi. Nie pamięta kto. Ale to było jak przebudzenie z ko- szmaru. Nigdy więcej nie przeżyła takiej chwili. „Boże, chciałam go zabić! Czy Bóg mi przebaczył?”

III.

Andrzej. Myśli: może spotkał młodszą, może panienkę? Może ma własne dziecko? Już nie czuje żalu. On ma swoje życie, ona swoje. „Ale tęsknoty zabić nie mogę”.

Syn rósł, zaczął chodzić do szkoły. Jeździła z nim na kolonie jako p.o. kuchnia, sprzą- taczka, pilnowała. Ciągłe z torbą pełną lekarstw.

Nie wiedziała, że może być gorzej. Brygadzysta przypomniał sobie o nich. Chciał wrócić. Na- głe wizyty, telefony; nie chce pł- cić alimentów, mają być razem. Gdy zrozumiał, że to niemoż- liwe zapowiedział: „Ja cię wy- kończę. Będiesz gryźć korzonki od spodu”. Postanowiła uciec od niego. Nadarzyła się okazja.

IV.

Przyjaciółka, panna, napisała do biura matrymonialnego. Przy- stali oferty z różnych krajów. Ewa mówi, że nie było problemu ze znalezieniem „ofiary”. Miał być spokojny, ustabilizowany, kocha- jący dzieci. Wybrała poważnego, samotnego, Fina, mieszkającego na wsi. W listach zapewniał ją o dostatku, miłości, podróżach.

Andrzej w Ameryce („Mój je- dyny mężczyzna, moja miłość”), ona w Finlandii. Gdy wysiedli z promu na ląd, lał deszcz, po- goda sztormowa. („Tak było kilka tygodni. Myślała, że tam świeci słońce”). Ofał serdecznie uściskał Kubę, Ewie podał rękę. Był wy- sokim, szpakowatym mężczyzną. Zawiózł ich do swojej posiadłości na krańcu wsi. Z jednej strony ogromne lasy, z drugiej pola. I drewniany, wygodny dom z czterema pokojami.

Jakub był zachwycony. Olaf brał go ze sobą do krów, do warsztatu. Chłopiec przestał cho- rować. „Mój tato”, mówił z dumą. Szybko uczył się fińskiego. „Wy- grałam przyszłość syna, przegra- łam siebie. W tym domu liczyła się tylko praca. Olaf potrafił spać jedynie 3-4 godziny na dobę. Pracować, pracować, a każdą wolną chwilę spędzać z nim. Kochał mnie szaloną, zaborczą miłością. Kiedy wieczorem czy- tałam książkę, wyrzucał ją przez okno. Zazdrosny o książki?”

Nie było w nim ciepła, czu- łości. Twierdził, że to dobre dla dzieci i zwierząt. Uważał się za „twardego chłopca”. Żadnych, najmniejszych prezentów. Żad- nych kwiatów nawet na imieniny. Nie oczekiwała wielkiego uczu- cia. Chciała spokojnie żyć. De- nerwuje ją. Jest prostacki, bywa wulgarny. Ale musi być spra- wiedliwi: przy tym ma dobre serce, pomaga jej rodzinie. Bo nagle „pełna chata” zapalała do niej ogromną serdecznością. Olaf organizuje zbiórki odzieży, wóz- ków dziecięcych, lekarstw. Ile razy jadą do kraju, mają z czym jechać.

Nigdy nie pozwala jej samej jechać do Polski. „Wysysa ze mnie energię, jak modliszka”.

Mówi, że z tej rozpaczy, tę- sknoty, zostawiłaby nawet syna i uciekła. Ale Olaf ostrzegł: „Znajdę i za włosy przyciągnę do domu. Tu jest twoje miej- sce do końca życia. Jesteś moją żoną”.

Na bezsenne noce Ewie przy- ę, a nawa udręka: dostała list od Andrzeja. Ewa o spotkanie.

ANNA CISON

„URODZINY” W CZYZEWIE

Trzeciego maja Gminny Ośrodek Kultury w Czyżewie kończy dwa lata. Mieszkańcy gminy czekali na jego utworzenie aż lat dwadzieścia, bo tak długo trwała budowa tego pięknego obiektu. W planach z lat siedemdziesiątych cały budynek miał służyć kulturze. Potem okazało się, że jest zbyt duży dla Czyżewa. Znalazło się w nim miejsce także dla przedszkola, urzędu gminy, biblioteki.

Ośrodkiem kieruje Katarzyna Rostkowska i jest jedynym etatowym pracownikiem.

Kilka miesięcy temu powstał dziecięcy zespół ludowy i koło taneczne. W karnawale dzieci już miały się czym popisać. Najpierw występowały dla publiczności czyżewskiej. Frekwencja była tak duża, że w sali widowiskowej trzeba było dostawiać krzesła. Choć wstęp kosztował tylko 5 tysięcy, dzieci zarobiły 13 mln 433 tys. Pieniądze przeznaczyły na zakup strojów. Z przygotowanym programem wyjechały też na gościnne występy do Małkini.

Od stycznia działa zespół rockowy. Dzięki pewnym przeróbkom udało się wyprowadzić z wielkiej sali wentylatornię, wykończyć ją drewnem i zamienić na prawdziwą dyskotekę.

Na strychu znajduje się pracownia plastyczna. Na jej ścianach wiszą dookoła najróżniejsze „malunki”.

– Jestem bardzo zadowolona z pracy z młodzieżą i dziećmi – mówi Katarzyna Rostkowska – No i z publiczności. Cokolwiek robimy, zawsze jest imponująca frekwencja. To bardzo cieszy.

Na kulturę w tym roku gmina przeznaczyła 284 miliony zł. Ale, jak widać, Ośrodek sam też potrafi zarobić. (M)

KONKURS DLA KOBIET

„Ty też możesz uratować komuś życie”, to hasło konkursu zorganizowanego przez Polski Czerwony Krzyż i Instytut Hematologii i Transfuzjologii dla kobiet.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest dwukrotne bezpłatne oddanie krwi w dowolnej placówce na terenie całego kraju. Oddanie krwi musi być potwierdzone na oryginalnej karcie, którą można otrzymać właśnie w miejscu poboru krwi lub w zarządach PCK. Kartę konkursową należy pozostawić w placówce. Weźmie ona udział w losowaniu atrakcyjnych nagród: m.in. wczasy w Uście, dwa telewizory kolorowe, magnetowid, aparaty fotograficzne, sokowirówki i inne.

Konkurs trwa do 31 sierpnia. W Łomżyńskim do konkursu przystąpiło już 26 kobiet. Wszyscy honorowi dawcy z terenu województwa oddali w tym roku 460 litrów krwi.

A DRZEWA SZUMIĄ...

Kilka tygodni temu nasz stały Czytelnik, Pan Antoni Ciborowski z Łomży, rzucił pomysł, by zorganizować zbiórkę makulatury; papier zamiast do śmietnika, mógłby trafić do fabryk, a uzyskane pieniądze na cele charytatywne. Spontanicznie podjęliśmy myśl i 30 kwietnia łomżyńscy harcerze oraz uczniowie LO im. Kardynała Wyszyńskiego wyszli w miasto. Okazało się, że nie wszyscy wierzyli, iż dotrzemy po ich makulaturę i że nie do wszystkich... dotarliśmy (sygnały z os. Waryńskiego, ul. Ks. Janusza – przepraszamy).

Ale choć nie wszystko zapięte było na ostatni organizacyjny guzik, w ciągu paru godzin udało się zebrać prawie dwie tony papierzysk (zgłoszenia odebraliśmy także spoza Łomży: ze Śniadowa oraz Morgownik; przy okazji – dziewczyno z Morgownik, odezwiw się). Pieniądze ze sprzedaży, zgodnie z zapowiedzią, trafiły do Domu Opieki PKPS w Łomży. Zysk, oprócz pieniędzy, to kilka drzew (szumią, szumią!), które nie pójdą pod topór, by stać się



– Często towarzyszą mi różne rozterki: czy rzeczywiście sądzony jest winien, jak bardzo winien, jakie szczególne okoliczności skłoniły go do popełnienia tego przewinienia – mówi Danuta Biedrzycka.

Jest ławnikiem sądowym od 35 lat. Zaczęła w Wydziale Karnym Sądu Powiatowego w Łomży. Wówczas spotkała się z różnymi przestępstwami dorosłych: włamaniami, kradzieżami, rozbójami. Nie było ich wtedy tak dużo jak teraz.

Potem, przez kilka kadencji, była ławnikiem w Wydziale Spraw Nieletnich.

– To było przerażające. Dowiedziałam się wówczas, że takie same przestępstwa jak dorośli, popełniają już dzieci w wieku trzynastu lat – mówi ławnik.

W tamtych czasach do sądu trafiały również sprawy o obrazę władzy ludowej. Danuta Biedrzycka uczestniczyła w rozprawie swojego chrześniaka, który nazwał milicjanta „blacharzem” i „gliniarzem”. Miał 13 lat, został oddany pod dozór rodziców.

W czasach powiatowych w Wydziale Spraw Nieletnich były również orzekane rozwody.

– Podpisanie kilku pierwszych

za jakiś czas... makulaturą. Swoją udział ma w tym Agencja „Hermes” z Łomży (jak dotąd niezawodna we wspieraniu różnych społecznych przedsięwzięć; życzymy, aby sponzorowane przez „Hermesa” tenisistki stołowe znalazły się w I lidze) oraz Przedsiębiorstwo Transportu Han-

diu Wewnętrznego. Przykład postawy PTHW, które samo boryka się z kłopotami, godny jest szczególnego podkreślenia. Dlatego z czystym sumieniem reklamujemy: Drodzy Czytelnicy, jeżeli macie jakieś zlecenia transportowe, dajcie zarobić PTHW (Łomża, ul. Sikorskiego).

ŁAWNİK

rozwodów było dla mnie strasznym przeżyciem – wspomina.

Z wrażenia nie pamięta, czy dotyczyło to ludzi młodych, czy starszych. Szokowała ją sytuacja, gdy ludzie, którzy byli ze sobą przez kilka lat bez przymusu, mieli dzieci, zwracali się kiedyś do siebie imionami, nagle zaczęli mówić o sobie „pan”, „pani”, „powód”, „pozwany”. Gorzej niż obcy. Rozpadała się ich rodzina.

Przyczyny rozwodów są bardzo różne. Jedną z nich są niewątpliwie wyjazdy zagraniczne. Często też ludzie są nieodpowiedzialni i zapominają o dzieciach. Jeśli ojciec odchodzi od rodziny, może mieć jeszcze dzieci z drugą kobietą. Natomiast nie zastanawia się chyba nad tym, że dzieci z pierwszego małżeństwa na zawsze pozbawia prawdziwego ojca.

– To straszne, bo dorośli jakoś się poustawiają, urządzają sobie nowe rodziny, a ich dzieci cierpią najbardziej – mówi.

W długoletniej pracy spotkała się tylko trzy albo cztery razy z faktem, że w trakcie trwania

sprawy rozwodowej małżeństwo wróciło do siebie.

Teraz jest ławnikiem w Wydziale Cywilnym Sądu Wojewódzkiego drugą kadencję. Tu najczęściej spotyka się ze sprawami dotyczącymi cofnięcia darowizny ziemi. Przed sądem, często po raz pierwszy w życiu, stają ludzie starzy i oskarżają własne dzieci.

Według Biedrzyckiej ludzie starzy, którzy przekazali gośpodarstwo, nie mogą pogodzić się z faktem, że dochód ze zbiorów zabiera syn czy zięć, że nie jest już ich. Argumentują, że przepisali ziemię tylko po to, by młodzi im pomagali. Nie widzą odwrotności sytuacji: że to oni jedynie mogą pomóc młodym, jak będą chcieli.

– Może nie byłoby takich kłopotliwych sytuacji, gdyby wszystko było zapisane w umowie, ile rodzice dostaną mleka, jajek, mięsa – mówi Biedrzycka. Wtedy obdarowany trzymałby się umowy.

Ale czy da się zadekretować dobroć?

Tuż za obejściem Teresy i Włodzimierza Mianowskich z Chmieli. Pogorzel straszą zagony szczytnego zboża.

- Serce mi się kraje, gdy na to patrzę - mówi Teresa Mianowska. - Załóżmy także jej sąsiadów, Grażynę i Zdzisława Grabińskich.

Obie rodziny roszczą sobie prawo do dwóch hektarów ziemi położonych w środku wsi. Sporna działka rośnie w cenie, a gospodarze tracą miliony złotych na ciągnące się od czterech lat procesy, opinie biegłych, wyjazdy do Sejmu.

Wszystko zaczęło się w 1987 roku. Zdzisław Grabiński zdecydował się dokupić do swojego gospodarstwa dwa hektary ziemi od sąsiada, Stanisława Przychodzenia. Gdy dogadali się do ceny, Zdzisław Grabiński pojechał do biura notarialnego w Zambrowie.

- Powiedziałem pani notariusz, że sąsiad ma żonę i pięcioro dzieci. Wzięła akt własności ziemi, którą dostał od matki - opowiada Zdzisław Grabiński. - I powiedziała, że do sporządzenia aktu potrzebny jest jedynie właściciel, czyli sąsiad Stanisław i my z żoną.

Błąd

6 kwietnia 1987 roku notariusz Janina Godlewska spisała akt sprzedaży. Wpisali się pod nim: sprzedający Stanisław, małżonkowie Grabińscy i notariusz. Nowy właściciel od razu zapłacił i założył księgę wieczystą na działkę. Spokojnie uprawiali ją trzy lata. W 1990 roku żona Stanisława, Alina Przychodzeń, upomniała się o swoją współwłasność. Dowiedziała się, że akt sprzedaży bardzo łatwo można podważyć, bowiem nie była obecna przy jego sporządzaniu. Natychmiast, jeszcze przed śmiercią męża, wniosła sprawę do sądu i wygrała. Sąd Rejonowy w Zambrowie, rozstrzygając się na unieważnienie aktu notarialnego, zasądził od powódki zwrot kosztów. Na taki obrót sprawy Alina Przychodzeń nie chciała się zgodzić. Zdenerwowany Zdzisław Grabiński wniósł sprawę o zwrot kosztów, które zapłacił za ziemię.

Alina Przychodzeń zdecydowała się po raz drugi sprzedać działkę. Zainteresowani byli jej bliscy krewni, mieszkający tuż obok.

Ponieważ Zdzisław Grabiński wniósł zastrzeżenie do biur notarialnych w Zambrowie i Łomży, że ziemia w Chmielach jest przedmiotem procesów sądowych, właścicielka pojawiła się wiosną 1993 roku w Ostrowi Mazowieckiej. Tam, w biurze notarialnym, powstał nowy akt sprzedaży. Kilka miesięcy później Rada Izby Notarialnej w Warszawie wyrażona przez Zdzisława Grabińskiego, poprosiła notariusza o wyjaśnienie. Notariusz stwierdził, że pokazuje mu „odpowiednie dokumenty, z których wynikało, że pani Alina Przychodzeń uprawniona do rozporządzenia nieruchomością rolną”. Jedyne uchybienie, jakie zauważyła Rada Izby Notarialnej, to „błędne ustalenie, że dla opisanej nieruchomości nie było założonej księgi wieczystej”.

Zeszłego lata do Chmieli często przyjeżdżała policja.

- Było szturchanie, sprzeczki, obdukcje - opowiada Grażyna Grabińska. - Byłam wtedy w ciąży, sąsiad Mianowski pchnął mnie na ziemię, mąż rozciął głowę. Mieliśmy kary grzywny.

Zdzisław Grabiński uparł się, że dopóki nie zostaną mu zwrócone pieniądze za ziemię, którą przez kilka lat uprawiał i nawoził nie pozwoli, „intruzi” mieli z niej korzystać.

Mianowsky zdołali posiać zboże, ale już go nie zbrali.

- Myśmy wiedzieli, że jest to własność Aliny - mówi Teresa Mianowska. - Alurat te dwa hektary dopełniają naszą działkę do dziesięciu hektarów położonych w jednym kawałku. Gdyby nie syn, który uczy się w Technikum rolnym, nie kupowalibyśmy jej. Chcieliśmy, żeby miał dobrą gospodarkę. W zeszłym roku dwa hektary ziemi w tej okolicy kosztowały około 80 milionów zł, w tym roku cena wzrosła o kilkadziesiąt milionów.

Grabiński powołuje co roku biegłego, który szacuje aktualną wartość ziemi.

- Na razie wydaliśmy tyle, że można byłoby kupić za tę sumę następne dwa hektary. Wyjazdy do Zambrowa, Łomży, Warszawy, adwokaci, biegli szacownicy milionów - mówi Grażyna Grabińska. - W domu troje dzieci, duże stesy i niepokój.

Mianowsky twierdzą, że też tracą na tej transakcji. Musieli wziąć pożyczkę w banku, spłacają ją, wydają na sądy i adwokatów. A ziemia im odchodzi.

W Sądzie Rejonowym w Zambrowie toczą się trzy sprawy związane z działką w Chmielach: dwie o eksmisję Grabińskich z ziemi i jedna o unieważnienie sprzedaży z 1993 roku. Teraz Grabińscy szukają się do wyrażenia kolejnej sprawy o odszkodowanie ze Skarbu Państwa.

- Wszystko zaczęło się od błędnie sporządzonej umowy notarialnej. Z tego ja, rolnik, który pierwszy raz kupował ziemię notarialnie miałem na tym, kto ma się podpisać na akcie. Zaufałem notariuszowi - mówi Grabiński. - Notariusz źle sporządził akt, łatwy do obalenia, a my z tego powodu cierpimy.

W 1987 roku biura notarialne były państwowe, dlatego o odszkodowanie składają się do Skarbu Państwa.

- Takie postawienie sprawy nie bardzo mi się podoba - twierdzi rolnik. - Nie dość, że pani Przychodzeń dwa razy wzięła pieniądze za tę samą ziemię, to jeszcze państwo ma płacić za czyjeś błędy. Takie są jednak fakty.

Ten sposób otrzymania należnych pieniędzy podpowiedzieli rolnikowi Chmieli prawnicy z komisji posła Zbigniewa Bujaka, która zajmuje się nieprawidłowościami w administracji państwowej i samorządowej powstała po aferze korupcyjnej w policji poznańskiej).

Notariusz Janina Godlewska, prowadząca obecnie własną kancelarię w Łomży, krótko stwierdziła: „Czynności w biurach i kancelariach są tajnymi obywateli są tajemnicą. Jeżeli strony mają zastrzeżenia, to mogą je zgłaszać z powołaniem na cywilno-prawne”.

W sprawie powołano „czynności” pani notariusz nie zdecydowała się na rozmowę.

Zdzisław Grabiński przerzucając plik dokumentów mówi, że nie chce. Zmarował kilka lat, poznał prawne kruczki. Boli go jedynie, że w sprawie będzie toczyć się w Sądzie Rejonowym w Zambrowie, gdzie procesy wykonuje sędzia... mąż pani notariusz.

EWA HILL

- To wszystko plotki, sam się okaleczyłem - mówi Stacho. - Zresztą nie pierwszy raz. Jestem twardziel.

Na potwierdzenie pokazuje swoje ciało, całe w sznycach i tatuażach. Ciął się wiele razy na rękach, brzuchu, szyi. W oczach sam sobie zrobił „wbilki” i ze względu na utratę wzroku ma stałą grupę inwalidzką.

- Ludzie zawsze gadają. Jak się człowiek urodzi, jak ktoś umrze, jak żyje. Mnie przy tym nie było - zapewnia żona Stacha.

Twardziel

- Jestem po trepanacji czaszki, mam w głowie nerw uszkodzony i pewnie nie mam takiego rozumu, ile trzeba, więc sam się przebiłem - usprawiedliwia się Stacho.

Z żoną, dwunastoletnim synem i dorastającą córką mieszka w starym komunalnym mieszkaniu. Ciasny pokój zajmują dzieci. Jest tak mały, że gdy wieczorem przy wersalce Marysi Darek rozłoży fotel do spania, nie ma prawie miejsca.

Stacho z żoną sypia na wersalce w kuchni. Nie ma tu ani centralnego ogrzewania, ani kanalizacji. Mieszkanie znajduje się na poddaszu. Cały sufit popękany. To jeszcze nie jest groźne, ale w pokoju dzieci dziura zrobiła się na wylocie. Jak pada deszcz trzeba podstawić miski, bo kapie na głowę. Jeszcze przed wypadkiem Stacho zakleił „wentylator” papierami. Dziś, na szczęście, jest pogodnie.

W kwietniu komisja stwierdziła, że można meble z pokoju umieścić w kuchni, załatwić sufit i przeprowadzić remont.

- Stacho ma inną propozycję. Uważa, że najlepiej by było, gdyby podpalił to wszystko. Remont? Żona Stacha zdradza, że już od wczoraj nie mają chleba.

- Ani tu mieszkać normalnie, ani zjeść. To wegetacja i koczowanie, dziwi się pani, że człowiekowi odbija? - pyta Stacho.

Leży w kuchni na rozłożonej wersalce i patrzy w niebo przez otwarte okno. Na pościeli dwa woreczki: ze spływającym cewnikiem mocem i z odpływającą krwią. Ma 41 lat.

Piętnaście lat spędził w kryminalu. Wszystko, jak opowiada, zaczęło się od kradzieży. Potem, za kolejną kradzież albo jakiś występki był recydywą i otrzymywał wyrok „iloczynowy”. Ze siedział, nie ma dziś do nikogo pretensji. Zastużył. Ale do dziś nie może pogodzić się z trzyletnim pobytem w zamkniętym Ośrodku Przystosowania Społecznego, do którego trafił za... niepodjęcie pracy.

- Już trzy lata szukam pracy, chodzę do biura co miesiąc. Kogo teraz zamknąć za to, że jej nie ma? - pyta rozgoryczony.

Żona Stacha też nie pracuje. Wcześniej miała kurońkę. Teraz nie ma nic. Nie ma pieniędzy na jedzenie. Stacho nie ma nawet na wypicie.

Ale w poniedziałek trafiła się okazja. Był u swego brata. Brat postawił wódkę. Stacho wrócił do domu pijany. W pokoju siedziała córka ze swoim chłopakiem. W kuchni żona z synem. Szybko doszło do sprzeczki. Zdenerwowana żona trzasnęła drzwiami i wyszła. W kuchni został tylko Stacho. Jak długo jeszcze się miotał, dla czego chwycił leżący na stole nóż, nie potrafi wytłumaczyć.

- Pijany byłem, że nic nie pamiętam. Chwyciłem nóż i przez ubranie dziobałem so-

bie w krok - mówi.

Nie wie też, czy stracił przytomność. Córka, gdy zauważyła ojca w kałuży krwi, zadzwoniła na pogotowie. Do samochodu sanitariusze znosili go na krzeselku. Nie chciał jechać, wykrzykiwał.

- Może i ja gadał różne bzdury, ale to nieprawda, co ludzie powtarzają - zapewnia.

Stanisław trafił do szpitala po godzinie 21.00. Dyżurujący wówczas chirurg, dr Wiesław Markowski, stwierdził, że stan chorego był ciężki: wykrwawienie i stan znacznego upojenia alkoholowego, z raną kłutą worka mosznowego.

Prawie od razu trafił na salę operacyjną i stół.

- Interwencja chirurgiczna polegała na usunięciu krwiaka, podwiązaniu krwawiących naczyń i sprawdzeniu, czy inne narządy nie zostały uszkodzone - mówi dr Markowski.

Stacho miał szczęście: inne delikatne „instrumenty” nie zostały okaleczone. Zabieg trwał ponad dwie godziny. Z lewej strony krocza ma osiemnaście szwów.

Trzy dni po zabiegu lekarz twierdzi, że jest jeszcze zbyt wcześnie, by jednoznacznie orzec, iż pacjent będzie zupełnie sprawny. Tym bardziej, że Stacho nie jest już pod stałą opieką szpitalną. Poważna operacja skończyła się we wtorek w nocy, a w środę na własne żądanie wypisał się ze szpitala.

- Denerwuje mnie siedzenie w szpitalu - mówi Stacho.

- Po trepanacji czaszki też wyszedłem ze szwami. Teraz doktor nie straszy, a że trochę boli, to trudno.

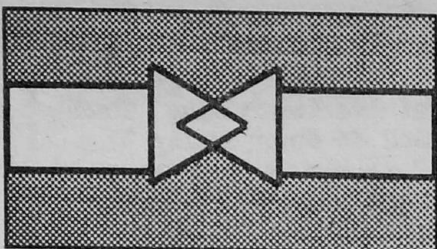
Żona Stacha prowadzi męża każdego dnia na zmianę opatrunku.

- W mojej karierze lekarskiej jest to pierwszy tego typu przypadek - mówi dr Markowski.

Stacho z Łomży przekuł sobie worek mosznowy. W 1978 roku w Łowiczu zazdrośna żona w czasie snu obciąła mężowi brzytwą całą męskość. Na początku tego roku Ameryka emocjonowała się procesem przeciwko kobiecie, która zrobiła to samo. W Łomży ludzie „domyślają” się podobnego ekscesu. Ale Stacho nie chce zrobić im frajdy i powtarza: „W krok dziobałem się sam”.

IRENA MORROW





spiećcia

Uczestnik bitwy o Monte Cassino (w Łomżyńskim żyje jeszcze 120 żołnierzy Maczka), który chciał pojechać na uroczystości 50-lecia zwycięstwa, musiał zapłacić z własnej kieszeni 5 mln złotych. Ile zapłacili z własnej kieszeni oficjele, którzy gremialnie zrobili sobie wycieczkę do Włoch? Jest to pytanie, na przykładzie którego działwie można tłumaczyć, co to znaczy pytanie retoryczne.

Brzeg Jeziora Dreństwo należy do Łomżyńskiego. Wody jeziora są własnością Suwalskiego. Od wiosny suwalskie wody wystąpiły z brzegów i zajęły około 100 m w głąb terytorium łomżyńskiego. Liczymy, że łomżyńskie władze nie pozostaną obojętne wobec tej bezczelnej agresji.

Komisja konkursowa, wybierająca dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży wołała kandydata wywalonego z poprzedniego dyrektorstwa za rozrzutność i niegospodarność niż dwu innych, którym nic zarzucić nie można. Rozumiemy, że komisja dała szansę człowiekowi. Niech teraz dołoży do tego pieniądze. Własne, a nie z budżetu.

W Łomży toczy się sprawa przeciwko Spółdzielni Mieszkaniowej „Maria II” o zapłatę 2,5 mld grzywny za wycięcie kilkudziesięciu samosiejek. Obok działek spółdzielni prywatny właściciel wyciął w pień kilkudziesięcioletnie sosny i nie się przeciwko niemu nie toczy. Tak oto toczy się historia „słusznej” i „niesłusznej” własności w Polsce.

W Łomży, Zambrowie, Grajewie, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem, a nawet w małych gminach przeróżne komitety wyborcze do samorządów mnożą się jak króliki po deszczu. Podczas głosowania radzimy uważać: potem już żadna skrobanka nie pomoże.

20 czerwca 1941 roku enkawudziści zorganizowali trzecią wielką wywózkę Polaków. Tego dnia w nocy zapukali do drewnianej chałupy Rogińskich w Olszynach. Gdy matka otwierała drzwi, Franciszek w białej nocie uciekł przez okno w pola. Z domu zabrali wszystkich, którzy byli: Henrykę (żonę Franciszka), ich dwuletnią córkę Basię, teściową i teściową, dwie siostry męża i jego brata.

Z Łomży wieźli ich tydzień pociągiem do Kazachstanu. Najpierw trafili do kołchozu w Żonatanie. Głodowali i ciężko pracowali, jak wszyscy. Tak się złożyło, że kobieta, która karmiła świnie, zachorowała. Teściowa Henryki znała język rosyjski. Wyprosiła dla swojej młodej synowej to zajęcie. W oborze były też krowy. Przedstawicielka kołchozu wiedziała, że Henryka ma córkę. Czasami pozwalała jej wziąć mleko. Teściowa robiła z niego sery dla całej rodziny. Potem wszyscy zostali przewiezieni do Wrussylówki. Henryka spotkała tu znajome z rodzinnych stron: Melkową i Pieńkowską z Drozdowa oraz Zaborszczykową i Cholewicką ze Szczepankowa. Kobiety kopały sobie ziemniaki albo budowały szałas. Wszystkie miały po dwoje, troje dzieci. Ich największym zmartwieniem było to, jak ustrzec je przed głodem.

— Często powtarzały w rozmowie, że gdyby miały jedno dziecko, tak jak ja, to poszłyby w cholerę — wspomina Henryka.

Słowa sąsiadek rozbudziły w Rogińskiej pragnienie ucieczki. Najpierw nie mówiła o tym głośno, potem obserwowała, jak tę wiadomość przyjmie rodzina. Jeść ciągle nie było co. Wydawało jej się, że tylko ucieczka może być dla nich wybawieniem.

Zdecydowała się wyruszyć do Polski 15 sierpnia. Pieńkowska, która miała jeszcze przywiezione z kraju sucharki, dała jej na drogę. Inne kobiety z Drozdowa pocieszały, że podróż rozpoczyna

się w święto Matki Boskiej Zielnej, która jest patronką ich kościoła, więc na pewno pobłogosławi ją w drodze i doprowadzi do domu. Teściowa założyła jej na szyję swój różaniec, pożegnała i pożegnała się z nią tak, jakby nigdy więcej miały się już nie spotkać. Żadna z kobiet nie odwróciła jej od myśli o powrocie. Tylko teść zdenerwował się strasznie. Zabrał małą Basię; krzyczał, że w podróży straci dziecko. „Czy ty rozumiesz smarkata, jak to daleko?! Że musisz przejść dwa fronty, że możesz zginąć razem z dzieckiem”. Nie dała się przekonać. Posadziła sobie Basię na plecy. Ruszyły.

Po dwóch tygodniach drogi w polu i nocach na słomie spotkały siedzącą na smugu starszą kobietę.

— Zagadnęła, czy jestem Polką przywiezioną ostatnim transportem — opowiada Rogińska.

Nieznajoma była Polką z Łomży. Uciekała od kilku dni. Nazywała się Wiśniewska. Była sędzią albo żoną sędziego. W Ostrołęce mieszkała jej starsza zamężna córka. Do niej wyjechała na jakiś czas jej druga córka i w ten sposób uratowała się przed wywózką. Męża enkawudziści zabrali wcześniej. Wracała do córek. Miała kartkę ze spisem miejscowości, przez które przejeżdżała pociągiem na zsyłkę. Postanowiły iść razem.

Sypiały w stogach, żywiły się zerwaną na polach brukwią, marchwią, szczawiem, melonami. Piły wodę z potoczków. Basia popłakiwała tylko wówczas, gdy dokuczał jej głód. Czasami zachodziły do wiejskiej chaty, prosiły o coś do jedzenia. Najczęściej dostawały gotowane kartofle w łupinach. Chleb trzymały dla Basi.

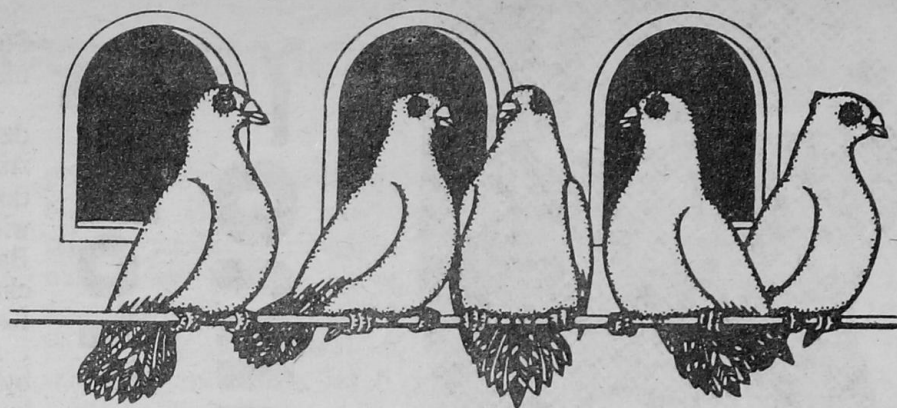
Wydzielały jej po okruszynie, by w Boga nie zapomniała o głodzie.

Szły ciągle na zachód. Nie spotykały mężczyzn. Wyjechały na wojnę. Raz trafiła się okazja, że mogły podjechać pociągiem. Henryka z Basią usiadły na platformie, ale Rosjanin nie chciał zabrać Wiśniewskiej.

— Wysiadłam — mówi Rogińska. — Nie mogłam jej zostawić. Byliśmy tego smego serca.

W jakiejś wsi weszły do pierwszej chałupy. Opowiedziały o swojej ucieczce, o swoim zmęczeniu, o głodzie. Gospodyni nalała im zupy i gdzieś zniknęła. Za chwilę przybiegła strwożona sąsiadka. Ostrzegła: gospodyni pobiegła zameldować o zbiegach władzy. Uciekły z nieznajomą wyprawą, cielką, która zaprowadziła je do piwnicy. Siedziały w niej kilka dni. Kobieta, w tajemnicy nawet przed mężem, który był kimś ważnym w kołchozie, dożywiła je i wynosiła po nich kubek z nieczystościami. Gdy we wsi już nie szukał uciekinierów, w nocy wyprowadziła je w pole i dała list do starego rybaka, który mieszkał nad Wołą. Po kilku dniach trafiły do domu rybaka. List dał starej kobiecie. Nie potrafiła go przeczytać. Bała się, kazała im odejść. Nagle wszedł stary rybak. Przeczytał list i uściśnął je. „Wojna moje Polaczki kochane”, powiedział i sam się rozplakał. Był Polakiem wywiezionym za carat ojcem kobiety, która ich ukrywała i napisała list. Nakarmił, przenocował, dał na drogę suchary, szonych ryb, przeprowadził przez Wołę i pobłogosławił jak ojciec. Zbliżały się do linii frontu. Koło Kaługi natknęły się na radziecki patrol. Wiśniewska rozstrzelali na oczach Henryki Basi. Henryce żołnierz zerwał szyi łańcuszek z różańcem. Wrócił





Ojczyzna najbliższa moja

Brukowane uliczki
ściany podwórka dachy
droga łącząca miasteczko
z bezkresem
i ścieżki prawie tajne
jakby wydeptane przez umarłych

ten obraz nie skończony
leży na dnie jego oka
od trzydziestu pięciu lat

czasami
wydobywa go ze schowka
ociera kurz z powierzchni
ogląda i maluje dalej

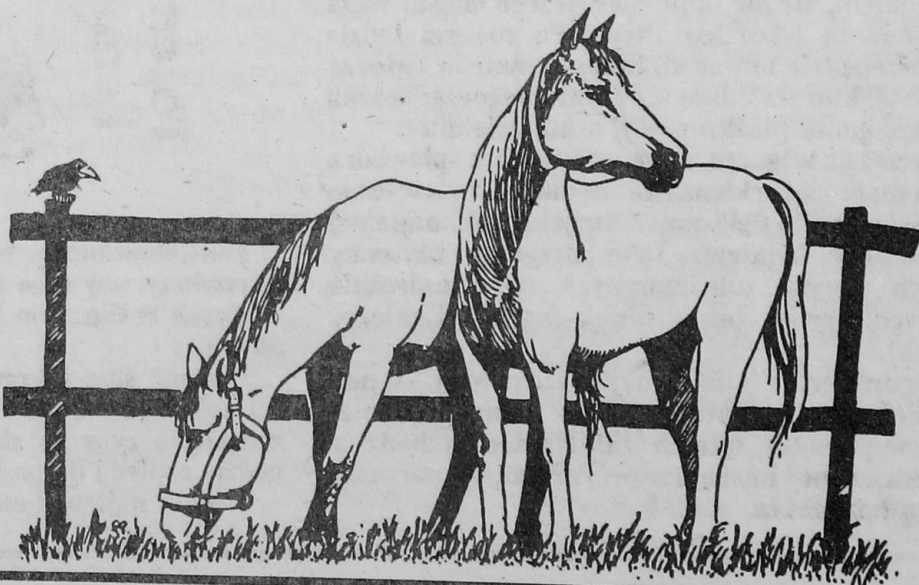
słyszysz głosy wszystkich pożegnanych
a bicie jego serca
jest głośniejsze
od łomotania wiatru
w drzwi i okna rodzinnego domu

na dnie jego okna
przybywa płam
pod każdą coś się kryje
puchnie labirynt ścieżek

wśród nich
nie ma tylko tej
którą on wydepcze
kiedy skończy
dzieło.

JANUSZ BERNER

Wkrótce: komunikat konkursu czytelniczego pod hasłem: „Ojczyzna najbliższa moja”.



piecu. Basia poznała go od razu i zarzuciła mu rączki na szyję. To powitanie Rogiński pamięta do dzisiaj. Basia ma dziś 56 lat, z całej podróży nic nie pamięta.

Po okolicy rozeszła się wieść, że Rogińska wróciła ze zsyłki. Na ich podwórzu dziennie zjeżdżało po pięć, sześć furmanek. Ludzie rozpytywali o swoich bliskich. Opowiadała im o kobietach z Drozdowa, Szczepankowa, Piątnicy, Wizny, których przed wyjazdem nie знаła, a poznała w stepie.

W kazachstańskiej ziemi zostali na zawsze teściowie i ich syn. Siostry, które ją odprowadzały cały dzień, wróciły.

W nowym roku urodziła się Helena. Z niedożywionej ciąży była mała i słaba; żyła tylko dwa miesiące.

Siedemdziesięciopięcioletnie życie Henryki pełne było trosk i biedy.

Rodziły się i umierały dzieci, dziesięcioletni syn stracił wzrok, przeszła trzy operacje.

– Nie było dobrych chwil w moim życiu – mówi. – Widać ją do takiej dziadowskiej książki zapisana.

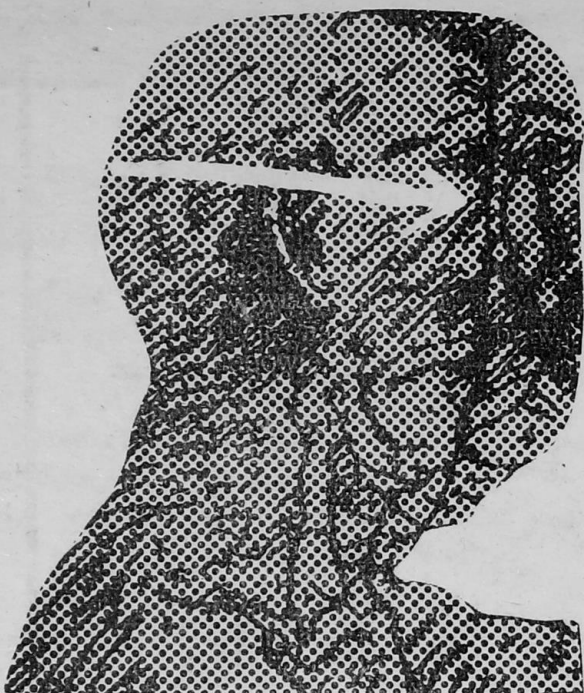
Jedynie ksiądz Kazimierz Chodźko, który był proboszczem w Olszynach, nazwał ją bohaterką. Patrzą na niego dziwnie.

Teraz, gdy poczuła się już bardzo słaba, odszukała swojego ulubionego proboszcza w Zarebach Kościelnych, pojechała do niego i prosiła o pochówek, jak umrze.

Pierwszego maja wykrzesła jednak trochę sił i pojechała na pielgrzymkę do sanktuarium Matki Boskiej Grodzieckiej, Patronki Sybiraków, by podzielić się z nią życiowymi troskami i raz jeszcze podziękować w modlitwie:

Byłaś nam Pani Ostoja
W modlitwach w trudach
Nadzieją, opieką swoją
Dałaś nam powrót spełnienia.

MARIA TOCKA



Samo- kontrolny

Jest nas trzech braci: Beniamin, Sebastian i Manuel. Ojciec wybrał nam te imiona z Biblii. Jest głęboko wierzący. Nie na pokaz, ale po swojemu.

Zawsze lubiłem przyrodę. Jak byłem mały zastanawiałem się, dlaczego trawa rośnie? Jak idę, widzę wszystko: tu kwitną kwiaty, tu drzewa, tu rośnie jakaś nowa roślina. Ojciec wydzierżawił kilka hektarów ziemi pod Łomżą, pomagałem mu uprawiać. Lubiałem tę pracę, dużo się nauczyłem. Mieliliśmy też hodowlę kurcząt. Człowiek się wgłębił. Były ekologicznie czyste, na własnych mieszankach. Te z Zachodu, tańsze, wyparły nasze.

Wybrałem szkołę ogrodniczą, pociąga mnie sadownictwo. Marzę o gospodarstwie ekologicznym pod Łomżą z pięknym sadem. Teraz wybieram się na studia (ten sam kierunek). W tej szkole zdobyłem przyjaciół i trochę inne myślenie. Młodzież ze wsi jest zamknięta w sobie, ale szczerza. Nie ma tak konsumpcyjnego nastawienia do życia, jak młodzież z Łomży. Dobrze się czułem wśród nich. O nauczycielach początkowo myślałem: „Co oni robią? Uwzięli się, chcą nas zmarnować?” Teraz, gdy skończyłem szkołę, myślę inaczej. Średnią miałem powyżej „czwórki”.

Nie mam kompleksów. Na pewno dostanę się na studia. Kiedyś byłem zmartwiony. Patrzyłem

na siebie z obawą: czy ja wreszcie przestanę rosnąć? Rosłem i rosłem, chociaż w podstawówce należałem do najmniejszych w klasie. Potem nie było wyższego. Teraz mam 184 centymetry!

Jestem też leworęczny, ale nie czuję się inny. Próbowano mnie przestawić. Lekarz powiedział, że taka jest wola organizmu i dali mi spokój. Był okres, że pisałem jedną ręką i drugą. W stołowie czasem koledzy mówili: „Jedź prawą ręką, jak ty jesz”. Potem też dali spokój. Myślę, że jestem przeciętny. Trzeba dążyć do ideału. Co to znaczy? Żyć według praw bożych? Być w porządku. Nie walczyć z wiatrakami.

Najważniejsza jest w życiu MIŁOŚĆ.

Z miłością wiążą się sprawy duchowe. Tak to czuję. Miłość ma też związek z Bogiem. Nie wiem, jak to powiedzieć. Z jakąś wielką siłą, wielkim światłem. Nie umiałbym kochać dziewczyny niewierzącej. Próbowalibyśmy ją zmienić. Bóg jest czymś bardzo ważnym. Jedną miłość mam już za sobą. „Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy i noc ma spokojną i dzień nietęskliwy”, pisał Adam Mickiewicz. No, cóż... Nie mam szybkiego samochodu (tylko malucha), nie palę, nie piję, nie umiem wyrzucać pieniędzy. Nie miałem jej czym zaimponować. Bardziej ceniła takich od szpanowania. Teraz mam koleżankę, Anię. Przyjaźnimy się.

Prawie codziennie się spotykamy, chodzimy na spacer. Cały czas się kontroluję, żeby nie zbłądzić. Stoję na straży swego postępowania. Przyzwyczailem się do tego.

Kiedyś będę mieć swoją rodzinę (ale nie śpieszę się, po studiach). Chciałbym, by była podobna do naszej. Lubię dom, wieczory przy herbatce, ciście. Bardzo cenię matkę. Jest kochająca i pracowita, wspaniała. Kocha nas wszystkich jednakowo i ma dla nas cierpliwość. Jak byliśmy mali, kłóciliśmy się z braćmi, teraz wyrosliśmy. Ale każdy ma słabości. Ja, na przykład, mówię to, co myślę; czasem to się nie podoba. Ale bardzo wszyscy jesteśmy zżyli. Do swego domu przeniósłbym ciepło, spójność między rodzicami i dziećmi.

Był czas, że ojciec często mi doradzał. Dawał oparcie. Teraz mówi: „Musisz sam decydować o sobie. Gniazdko opuścić”. Cenię go za to. Czy czuję się dorosły? W pewnym sensie tak. 21 lat, to jest dużo. Staram się by każdy dzień był przemyślany. Wykorzystany racjonalnie. Sam decyduję o swoim losie. Ale jak patrzę na ten wielki świat, widzę, że jeszcze dużo nie wiem. Ciągłe się uczę, uczę. Kiedyś myślałem: matura...! Ale to tylko kolejny krok na drodze.

Nie chodzę na dyskoteki, nie lubię tej muzyki. Upijanie się na zabawach też mi się nie podoba. Lubię obejrzeć dobry film, na przykład w piątek z Newmanem. Wolę jednak pojechać do lasu, niż oglądać jakieś video. Wracając ze szkoły, przejdę się alejami. Patrzę: rozwijają się paki.

Interesuję się polityką. Nie widzę dobrze przyszłości. Chyba, że ludzie nauczą się szanować własność prywatną i państwową. I że trzeba coś dawać, a nie tylko brać.

Obserwuję polityków. Jakże często mówią coś, co jest zaprzeczeniem ich poglądów. To jest brudna gra. Nie widziałbym siebie w niej.

Myślę jednak, że dla takich, jak ja, znajdzie się także miejsce w życiu.

Zwierzeń BENIAMINA SZELIGOWSKIEGO, maturzysty Technikum Ogrodniczego z Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie, wysłuchała ALICJA NIEDZIEWIECKA.



Herbata i Ty

Podobno naczynie, którego lubimy pić herbatę, odzwierciedla nasz charakter. Sprawdź!

• staroświecka filiżanka

Prawdziwy z Ciebie romantyk. Masz bogatą wyobraźnię i duszę artysty. Hołdujesz tradycji rodzinnej. Gromadzisz wszelkie pamiątki po przodkach. Cenisz sobie więc nawet dalekimi krewnymi. Masz dobry gust zarówno w sposobie ubierania się, jak i urządzania mieszkania.

• zwyczajny fajansowy kubek

Cenisz niezależność. Jesteś realistą i lubisz jasne sytuacje. Czasem szokujesz swoimi poglądami. Nie przywiązujesz wagi do elegancji i konwenansów, choćbyś nawet miał na tym stracić. Otwarcie nie przyznajesz się do błędów. Łatwo Cię urazić i bardzo trudno przeprosić.

• szklanka

W kontaktach z ludźmi wolisz zachować dystans. Jesteś bardzo podejrzliwy. Na pierwszym miejscu stawiasz rozsądek. Nie lubisz się wyróżniać. Ekstrawagancja w poglądach i sposobie ubierania się, to nie dla Ciebie. Trudno namówić Cię do jakiegokolwiek zmiany nawet gdy chodzi o przesunięcie mebla.

• zabawny oryginalny kubeczek lub filiżanka

Jesteś spontaniczny i szczery aż do przesady. Miewasz szalone pomysły, a Twój nastrój może zmienić się z minuty na minutę. Kierujesz się uczuciem. Lubisz się wyróżniać zarówno sposobem ubierania się, jak i wystrojem wnętrza. Można na Tobie polegać w każdej sytuacji.

O żadnej innej rybie nie krąży tyle niesamowitych opowieści, co o węgorzu. A to wyłowiony potrafi zaatakować wędkarza niczym wąż-dusi-ciel, a to w bezksiężycowe noce wychodzi z wody, po lądzie przemierza znaczne odległości, by dotrzeć do ulubionego grochu, a to żywi się padliną. Wszystko to bzdury! Węgorz jest drapieżnikiem, ale nie tknie nieswieżego mięsa! Węza przypomina tylko kształtem! Po suchym lądzie nie przebędzie nawet kilkunastu metrów (wiedzą o tym ci, którym udało się złowić węgorza; można położyć go na piasku plaży, a nie ucieknie).

Sprzęt na węgorza, to gruntówka bez spławika z ruchomym ciężarkiem. Niezbędne jest elastyczne wędzisko, żyłka 0,35 mm i duży haczyk, najlepiej zakończony kółkiem. Jako przynęty używamy małych żywych lub martwych (ale koniecznie świeżych!) rybek lub rosówek (najlepiej założyc pęczak).

Węgorz żeruje w nocy (najlepsze połowy – w noc bezksiężycową), sporadycznie w samo południe, podczas parnych, letnich dni. Na żer wychodzi z głębokich toni i buszuje w przybrzeżnych partiach jeziora lub rzeki...

Tajemniczy i smaczny



Hol złowionego węgorza powinien być jak najszybszy, aby ryba nie zdążyła ucześcić się podwodnych roślin albo korzeni. Wymiar ochronny: 50 cm.

Uwaga! śluz i krew węgorza mają właściwości toksyczne. Jeśli dojdzie do skaleczenia lub zetknięcia ryby ze skaleczonym miejscem rana będzie ropieć i długo się goić.

Węgorz najlepiej smakuje po uwędzeniu.





LEKARZ DOMOWY

Słyszałam, że kwiaty doniczkowe mogą być trujące. Sama mam ich w domu mnóstwo. Rosną mi pięknie, bo je doglądam z wielką starannością. Pielęgnuję je także dzieci, ale może jest to dla nich niebezpieczne. Chciałabym dowiedzieć się, które kwiaty trują, bo gdy pytałam w kwaciarni, panie patrzyły na mnie bardzo dziwnie.

Jadwiga

Większość kwiatów wpływa bardzo korzystnie na nasze samopoczucie i zdrowie, ale są także rośliny niebezpieczne. Piękna difenbachia, alokazja, filodendron

posiadają wyjątkowo trujący sok. Niektóre ich komórki zawierają kryształki szczawianu wapnia, który kaleczy skórę. Liście niektórych roślin, należących do rodziny obrazkowatych, posiadają cyjanowodór. Jeżeli przypadkowo ktoś spożyje niewielką ilość wymienionych substancji (a najczęściej robią to dzieci, które potrafią wziąć do buzi złamany liść albo po prostu go ugryźć), będzie miał poważne kłopoty z żołądkiem i jelitami. Mogą wystąpić też silne wymioty, zaburzenie akcji serca, obrzęk języka, gardła, krtani, a

nawet paraliż układu oddechowego.

Sok z tych roślin może wywołać silne stany zapalne skóry, którym będą towarzyszyć pęcherze i trudno gojące się owrzodzenia. Dostanie się soku z tych kwiatów do oka spowoduje silne zapalenie i obrzęk rogówki, co może doprowadzić nawet do trwałej ślepoty.

Oprócz już wymienionych niebezpieczne są również: oleandry i glorioza, które zawierają substancje powodujące podrażnienia skóry.

Przy zakupie kwiatów, jeśli sprzedający nie zna ich właściwości, należy prosić o ulotkę, która winna informować o wszystkich zaletach i niebezpieczeństwach rośliny.

POD PARAGRAFEM

Podróż koleją, to spory wydatek. Jestem emerytem. Interesuje mnie, czy mam prawo do jakiegokolwiek zniżki w pociągach?

Antoni

Renciści, emeryci oraz ich współmałżonkowie, na których są pobierane dodatki rodzinne mają prawo do dwóch przejazdów w roku z ulgą 50 proc. w pociągach osobowych, poczytnych i ekspresowych.

Za darmo pociągami i autobusami mogą jeździć: dzieci do lat czterech; umundurowani funkcjonariusze Straży Granicznej, podczas wykonywania obowiązków służbowych, związanych z ochroną granicy państwowej, a także w czasie konwojowania osób zatrzymanych; funkcjonariusze celni podczas czynności służbowych; umundurowani policjanci podczas

konwojowania, przewożenia pocztą specjalnej, służby patrolowej lub asystowania przy czynności organów egzekucyjnych; żołnierze wojskowych organów porządkowych, przewodnik towarzyszący osobie niewidomej; opiekun towarzyszący inwalidzie I grupy, wymagającemu opieki osoby trzeciej oraz dzieci i młodzież dotknięta inwalidztwem, a także ich rodzice i opiekunowie w drodze do ośrodka specjalnego.

Za darmo mogą również jeździć, ale w drugiej klasie pociągów osobowych inwalidzi I grupy z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz inwalidzi I grupy z ogólnego stanu zdrowia.

Do 50 proc. ulgi PKP i PKS mają prawo: dzieci od 4 do 7 lat, żołnierze odbywający niezawodową służbę woj-

skową z wyjątkiem służby okresowej i nadterminowej oraz osoby spełniające obowiązek tej służby w formach równorzędnych.

W pociągach poczytnych i ekspresowych do 50 proc. ulgi uprawnieni są: inwalidzi I grupy z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych; inwalidzi I grupy z ogólnego stanu zdrowia, osoby niewidome i ociemniałe.

Z 50-proc. ulgą w pociągach osobowych jeżdżą osoby niewidome i ociemniałe, nauczyciele szkół podstawowych i ponadpodstawowych publicznych lub niepublicznych o uprawnieniach publicznych, nauczyciele akademicki.

Drugą klasą pociągów osobowych, poczytnych i ekspresowych mogą jeździć dzieci i młodzież od 7 lat do ukończenia szkoły ponadpodstawowej, nie dłużej niż do 20 lat; studenci do ukończenia 26 lat.

Z 50-proc. ulgą w PKS mogą jeździć niewidomi i ociemniałi oraz inwalidzi I grupy.



ZALEŻY MI

Droga Gizelo, ciągle o tym myślę. Dlaczego tak się zachowałam? Sama siebie czasami nie rozumiem. Dlatego postanowiłam napisać ten list. Wiem, że On czyta „Kontakty”.

Posłałam do sklepu, patrząc: Janusz z Adamem siedzą przed sklepem (Janusz jest z sąsiedniej wsi). Z Adamem już się znaliśmy, powiedział więc: „Cześć, Anka”. Ja (głupia, zamiast się zatrzymać, bo marzyłam o spotkaniu Janusza już od dawna) powiedziałam „cześć” i przesłałam dumna obok. Usłyszałam tylko za moimi plecami: „No, Janusz, teraz przynajmniej wiesz, jak ona ma na imię”. Wiem, że mu

na mnie zależy, czytam to w Jego oczach.

Januszu, mnie też na Tobie zależy!

Nie unikaj mnie, wiem, że było Ci przykro. W kościele uśmiechałam się do Ciebie, a potem udałam, że nie zauważam. Wcale nie jestem taka dumna i nieprzystępna. Czasami robię coś wbrew temu, co myślę i czuję. Taka jestem i już. Ale nie chciałam Ciebie urazić. Mam inne imię, nie Anka, ale wiesz o kogo chodzi, prawda?

OFERTY

Ciemny blondyn (21/176), szczupły o niebieskich oczach, pragnie poznać miłą Panią (może być z dzieckiem). Jeżeli jesteś tak bardzo samotna, jak ja, napisz. Odpiszę na każdy list. Zdjęcie mile widziane.

Krzysztof Czerwiński
Przesmark 27a/5
82-318 Pomorska Wieś
woj. elbląskie

Jestem kawalerem, samotnym (lat 24), średniego wzrostu, z własnym mieszkaniem. Nie znoszę kłamstwa, cenię szczerość i uczciwość. Pragnę kochać i być kochanym. Chciałbym poznać wartościową Panią do lat

30. Foto mile widziane. Ważne jest to, byśmy się odnaleźli i pokochali.

Marek Zapolnik
ul. Zabrodzie 3
16-100 Sokółka
woj. białostockie

Mieszkam na stałe w Niemczech, mam 23 lata (175 cm). Pragnę poznać szczerą, sympatyczną dziewczynę bez zobowiązań, która obdarzy mnie szczerością i zaufaniem. Obiecuję odpisać na każdy list z fotografią.

Josef Kwapis
48429 Rheine
Schoffenweg 33

Często telefonujecie do redakcji z pytaniem, jak dostać się do tej rubryki. Wystarczy zaadresować list: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7 z dopiskiem „Serce szuka serca”. Należy dołączyć dwa znaczki pocztowe po 3500 zł. Można zastrzec nazwisko i adres do wiadomości redakcji, a ofertę podpisać tylko imieniem lub pseudonimem. Odpowiadając na taką ofertę, należy na kopercie dopisać, dla kogo jest list przeznaczony. Redakcja prześle dalej do właściwej osoby.





PRACA W USA, ZASIŁEK W POLSCE

Nawiązując do listu „Stałego czytelnika” pt. „Praca w USA, zasiłek w Polsce”, pragnę poinformować, że opisana sprawa została dokładnie zbadała przez Wojewódzki Urząd Pracy w Łomży. W wyniku przeprowadzonej kontroli nie stwierdziliśmy uchybień w postępowaniu pracowników Rejonowego Urzędu Pracy w Kolnie, ani też nieprawidłowości w przestrzeganiu „Ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu” w odniesieniu do opisanego przypadku.

Aby przybliżyć czytelnikom „Kontaktów” sygnalizowany problem uważam za celowe przytoczyć przepis „Ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu”, w części dotyczącej opisanej sprawy. Otóż zgodnie z „Ustawą” prawo do zasiłku przysługuje osobie bezrobotnej, która w okresie 12 miesięcy poprzedzających dzień zarejestrowania pozostawała w stosunku służbowym co najmniej 180 dni lub podlegała ubezpieczeniu społecznemu z tytułu innej pozarolniczej działalności przez okres co najmniej 180 dni. W omawianym przypadku wymóg ten został spełniony, co zostało udokumentowane w przedłożonych do wglądu pracownika Rejonowego Urzędu Pracy świadectwach pracy.

Ponadto pragnę zwrócić uwagę na fakt, że w świetle cytowanej ustawy nie można uzależniać uznania danej osoby za „bezrobotną” do posiadanego przez nią stanu majątkowego. Uznanie to jest uzależnione od „pozostawania bez pracy”.

I jeszcze jedna kwestia, szokująca czytelnika. Pani, o której mowa, jeśli nawet ma prawo stałego pobytu w USA, podlega tym samym prawom stanowiącym, co inni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej. Nie można bowiem mylić prawa stałego pobytu i po-

siadania obywatelstwa. To dwie różne sprawy.

Rozumiem natomiast rozgoryczenie Czytelnika, gdy pisze o wielu ludziach bez pracy i głodnych dzieciach, którym musimy pomóc. Proszę mi wierzyć, że służby zatrudnienia obejmują swymi działaniami coraz szerszą ilość osób. Jednakże działania urzędów pracy, to przede wszystkim realizacja i sprawne wykonywanie obowiązującej ustawy oraz przepisów wykonawczych.

Ryszard Kosakowski
rzecznik prasowy WUP
w Łomży

ZAGROŻONA SKARPA

Wypowiedź rzecznika prasowego wojewody łomżyńskiego, Pana mgr. Romualda Kozłowskiego („Kontakty” nr 15/94), była odpowiedzią na mój list, opublikowany w tygodniku („Kontakty” 9/94). Rzecznik mylnie informuje czytelników o faktycznej sytuacji.

W 1991 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał dwie opinie, dotyczące zagrożenia wynikających z naruszenia skarpy w związku z budową domu. Opinię na mój wniosek (29.03.1991 r. Ldz.PSOZ-Ł-5349-10/91), oraz dla Architekta Wojewódzkiego (18.06.1991, Ldz.PSOZ-Ł-5349/24/91). W opiniach istnieje zapis: „teren skarpy nadrzecznej został objęty ochroną konserwatorską (strefa „P”) w opracowaniu Łomża – Plan szczegółowy i rewaloryzacja śródmieścia – Studium II zatwierdzonym Uchwałą nr IV/26/84 Miejskiej Rady Narodowej. W odniesieniu do strefy skarpy i podskarpi obowiązuje zasada, że sposób zagospodarowania i zabezpieczenie tego terenu winien gwarantować zachowanie obecnego charakteru jej ukształtowania. „Nie uwzględnione zostało nietypowe usytuowanie domu na działce o bardzo urozmaiconej rzeźbie terenu oraz to, że stanowi ona element większej całości jaką jest skarpa nadrzeczna”.

Po otrzymaniu opinii W.K.Z., która była niekorzystna dla Architekta Wojewódzkiego 10 września 1991 r. V.A.N.II 838-1 (17-12) 90/91 zwrócił się do dyrektora Ochrony Środowiska. Wydział w piśmie z dnia 1991.09.18 (OS.b 134-24/91) zajmuje następujące stanowisko: „Budynek został wybudowany z wykorzystaniem konfiguracji terenu w sposób zachowujący istniejące skarpy”. Jest to niezgodne z opiniami W.K.Z. i rzeczywistością.

Odnosnie dalszych części wyjaśnień rzeczniczkę Pana Kozłowskiego: protokołu Komisji, która była w dniu 19.05.1993 r. nie otrzymałam, a na moje pisma, kierowane do wojewody łomżyńskiego (21.04.1993 r.; 5.04.1993; 20.04.1993; 05.07.1993 r.; 03.08.1993 r.) także odpowiedzi nie otrzymałam. Dotyczyły one zniszczonej skarpy i powiadaniałam w nich Pana Wojewodę o erozji i obsuwaniu się górnej krawędzi skarpy.

Posiadam pismo z dnia 13.04.1993 r. (PSOZ-Ł-5346...93) Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków: „W dniu 7.04 w trakcie oględzin inspekcji konserwatorskiej stwierdzono, że w górnej krawędzi skarpy nastąpiła erozja, co zostało pominięte przez Komisję w dniu 19.05.1993 r.”

O Komisji dowiedziałam się przypadkowo, będąc na swojej posesji. Widziałam i słyszałam, jak architekt wojewódzki decydował o stanie skarpy, nie uwzględniając protestu Pani konserwator. Dyrektor Wydziału Organizacji i Nadzoru UW Pan Antoni Malinowski nie uczestniczył w Komisji. Wojewódzki Konserwator Przyrody i Wojewódzki Geolog stali w wąwozie pod domem i nie zabierali głosu.

J. Brzozowska
Łomża

RUTYNA ZA KURTYNĄ

W niedawnym numerze „Kontaktów” była opisana sesja Rady Miasta, debata nad budżetem na 1994 rok. Przy wyliczaniu przez prezydenta miasta ważniejszych inwestycji wymieniono też ulicę Chabrową, gdzie ma być budowana nawierzchnia. Według autorki padło z sali pytanie: „Ilu tam prominentów mieszka?” Nie było odpowiedzi. I to było najgłośniejsze. To dobrze, że na głupie pytania nikt nie odpowiada. Bo my, na osiedlu mieszkamy 17 lat i tak nie dzielimy ludzi. Jeżeli nawet ktoś ma odpowiedzialną pracę i stanowisko, to ma być zawalidrogą w takich sprawach jak wodociąg w ulicy, oświetlenie, kanał burzowy itp.? Nie wiemy, gdzie Pani mieszka, ale chyba nie, tak jak my, w błocie od 17 lat. Uroki życia na naszym osiedlu domów jednorodzinnych już się przejadły ludziom. Ale do rzeczy, jeśli kiedyś położono kanał burzowy, to ma on zamułać, bo ktoś awansował i ulica stała się „prominenką”? Jeśli tak Pani myśli, to szkoda. A tak naprawdę, to paru z nas zapytało swoich radnych, z którymi pracujemy, czy alimny pięciu radnych (siedzieli oni w różnych miejscach sali, od prezydium do

narożnika sali) i nikt takiego nie słyszał. A wstydy wymyślać przeciw nam pytania.

Pani jest łgarzem, a prezydentem gospodarzem. I pomożemy aby kończył to, co zaczął tak robi gospodarz. Jeśli z osiedla jest na stanowisko „promienka” i „promienka” to trzeba by go przegnać jego pozycja zaszkodzi? W tym roku dobudujemy drugie tyle kanału burzowego na osiedlu, czyli na pozostałościach ulic, a tam, był ten kanał, będzie budowana nawierzchnia. Takie to logiczne i bez jętrzenia. Gdzie sensacja? Byłaby sensacja, na czyjś telefon zbudowany w nocy asfalt, a za rok bo trzeba kłaść różne instalacje. My byśmy na to nie pozwolili. Bo za swoje podatki to czujemy się gospodarzami w domu.

32 czytelnice

Od autorki: tak się składa, że przebieg sesji mam zarejestrowany na taśmie magnetofonowej. Magnetofon, którego nie posiadam, o stronniczość, także pytanie: „Ilu tam prominentów mieszka?” Kto wie? Łgarzem? Rozumiem, że łgarzem? Chabrowej chcieli odwzajemnić za pomysły, a nie decyzję Zarządu, Rady i prezydentowi. Nie musieli tego robić moim kosztem. Wystarczyło, po odpytaniu, spytać również mnie, wzięłam to, jakoby sensacyjne pytanie. Z ustaleniem i udzieleniem nie byłoby kłopotu. Mieszkańcom Chabrowej, czy, by jak najszybciej mieć rządny dojazd i dojście do domów.

Joanna Gospodarska
RECEPTA

NA KRYZYS W POLSCE
Chcąc by w naszym kraju ludziom dobrze było trzeba by cudownie wszystko się rodziło. By dwa razy w roku krowy się cielili by duże tuczniaki tylko się rodziły. By na jednej słowie rosły po dwa kłosa by przestały panny palić papierosy. By znosiły kury po dwa jaja naraz wtedy kryzys w Polsce może zginąć zaraz. A więc w górę głowa nie martw się Polaku gdy uwierzysz w cuda przeżyj ci się uda.

Roman Chojnacki
Łubów



) i nikt takie
wszał. A wsty
zeciwi nam

arzem, a prze
I pomożemy
to, co zaczą
podarż. Jeśli
st na stanow
go przegna
zaszkodzi? W
oku dobuduj
kanału burz
zyli na pozost
la, a tam,
będzie bud
Taki to pr
jatrzenia. G
aby sensacja
fon zbudowa
a, a za rok
ś różne inst
to nie poz
podatki to
spodarzami w

32 czytelne po
: tak się skł
mam zareg
nie magneto
on, którego t
tronniczość,
: „Ilu tam p
ka?” Kto wie
zumiem, że
orowej chieł
za pomysła
Zarządowi, R
i. Nie musieli
ić moim kos
po odpytani
ównież mnie
jakoby sensa
aleniem i ud
yłoby kłopotu
m Chabrowe
jszybciej mia
i dojście do s

nna Gospoda
CEPTA
YS W POLSC
naszym kraj
brze było
udownie
ę rodziło.
y roku
eliły
zniki
dziły.
j stómie
a kłósy
panny
osy.
kury
naraz
s w Polsce
ć zaraz.
órę głowa
ię Polaku
sz w cuda
ię uda.
Roman Chojn
Łuby

WŚCIEKLE PSY” – sensacyjny, prod. USA. Rż. Quentin Tarantino. Występują: Harvey Keitel, Tim Roth i Chris Penn.

arzem, a prze
I pomożemy
to, co zaczą
podarż. Jeśli
st na stanow
go przegna
zaszkodzi? W
oku dobuduj
kanału burz
zyli na pozost
la, a tam,
będzie bud
Taki to pr
jatrzenia. G
aby sensacja
fon zbudowa
a, a za rok
ś różne inst
to nie poz
podatki to
spodarzami w

32 czytelne po
: tak się skł
mam zareg
nie magneto
on, którego t
tronniczość,
: „Ilu tam p
ka?” Kto wie
zumiem, że
orowej chieł
za pomysła
Zarządowi, R
i. Nie musieli
ić moim kos
po odpytani
ównież mnie
jakoby sensa
aleniem i ud
yłoby kłopotu
m Chabrowe
jszybciej mia
i dojście do s

nna Gospoda
CEPTA
YS W POLSC
naszym kraj
brze było
udownie
ę rodziło.
y roku
eliły
zniki
dziły.
j stómie
a kłósy
panny
osy.
kury
naraz
s w Polsce
ć zaraz.
órę głowa
ię Polaku
sz w cuda
ię uda.
Roman Chojn
Łuby

WŚCIEKLE PSY” – sensacyjny, prod. USA. Rż. Quentin Tarantino. Występują: Harvey Keitel, Tim Roth i Chris Penn.

arzem, a prze
I pomożemy
to, co zaczą
podarż. Jeśli
st na stanow
go przegna
zaszkodzi? W
oku dobuduj
kanału burz
zyli na pozost
la, a tam,
będzie bud
Taki to pr
jatrzenia. G
aby sensacja
fon zbudowa
a, a za rok
ś różne inst
to nie poz
podatki to
spodarzami w

32 czytelne po
: tak się skł
mam zareg
nie magneto
on, którego t
tronniczość,
: „Ilu tam p
ka?” Kto wie
zumiem, że
orowej chieł
za pomysła
Zarządowi, R
i. Nie musieli
ić moim kos
po odpytani
ównież mnie
jakoby sensa
aleniem i ud
yłoby kłopotu
m Chabrowe
jszybciej mia
i dojście do s

nna Gospoda
CEPTA
YS W POLSC
naszym kraj
brze było
udownie
ę rodziło.
y roku
eliły
zniki
dziły.
j stómie
a kłósy
panny
osy.
kury
naraz
s w Polsce
ć zaraz.
órę głowa
ię Polaku
sz w cuda
ię uda.
Roman Chojn
Łuby

WŚCIEKLE PSY” – sensacyjny, prod. USA. Rż. Quentin Tarantino. Występują: Harvey Keitel, Tim Roth i Chris Penn.

arzem, a prze
I pomożemy
to, co zaczą
podarż. Jeśli
st na stanow
go przegna
zaszkodzi? W
oku dobuduj
kanału burz
zyli na pozost
la, a tam,
będzie bud
Taki to pr
jatrzenia. G
aby sensacja
fon zbudowa
a, a za rok
ś różne inst
to nie poz
podatki to
spodarzami w

32 czytelne po
: tak się skł
mam zareg
nie magneto
on, którego t
tronniczość,
: „Ilu tam p
ka?” Kto wie
zumiem, że
orowej chieł
za pomysła
Zarządowi, R
i. Nie musieli
ić moim kos
po odpytani
ównież mnie
jakoby sensa
aleniem i ud
yłoby kłopotu
m Chabrowe
jszybciej mia
i dojście do s

nna Gospoda
CEPTA
YS W POLSC
naszym kraj
brze było
udownie
ę rodziło.
y roku
eliły
zniki
dziły.
j stómie
a kłósy
panny
osy.
kury
naraz
s w Polsce
ć zaraz.
órę głowa
ię Polaku
sz w cuda
ię uda.
Roman Chojn
Łuby



WŚCIEKLE PSY” – sensacyjny, prod. USA. Rż. Quentin Tarantino. Występują: Harvey Keitel, Tim Roth i Chris Penn.

arzem, a prze
I pomożemy
to, co zaczą
podarż. Jeśli
st na stanow
go przegna
zaszkodzi? W
oku dobuduj
kanału burz
zyli na pozost
la, a tam,
będzie bud
Taki to pr
jatrzenia. G
aby sensacja
fon zbudowa
a, a za rok
ś różne inst
to nie poz
podatki to
spodarzami w

32 czytelne po
: tak się skł
mam zareg
nie magneto
on, którego t
tronniczość,
: „Ilu tam p
ka?” Kto wie
zumiem, że
orowej chieł
za pomysła
Zarządowi, R
i. Nie musieli
ić moim kos
po odpytani
ównież mnie
jakoby sensa
aleniem i ud
yłoby kłopotu
m Chabrowe
jszybciej mia
i dojście do s

nna Gospoda
CEPTA
YS W POLSC
naszym kraj
brze było
udownie
ę rodziło.
y roku
eliły
zniki
dziły.
j stómie
a kłósy
panny
osy.
kury
naraz
s w Polsce
ć zaraz.
órę głowa
ię Polaku
sz w cuda
ię uda.
Roman Chojn
Łuby

WŚCIEKLE PSY” – sensacyjny, prod. USA. Rż. Quentin Tarantino. Występują: Harvey Keitel, Tim Roth i Chris Penn.

arzem, a prze
I pomożemy
to, co zaczą
podarż. Jeśli
st na stanow
go przegna
zaszkodzi? W
oku dobuduj
kanału burz
zyli na pozost
la, a tam,
będzie bud
Taki to pr
jatrzenia. G
aby sensacja
fon zbudowa
a, a za rok
ś różne inst
to nie poz
podatki to
spodarzami w

32 czytelne po
: tak się skł
mam zareg
nie magneto
on, którego t
tronniczość,
: „Ilu tam p
ka?” Kto wie
zumiem, że
orowej chieł
za pomysła
Zarządowi, R
i. Nie musieli
ić moim kos
po odpytani
ównież mnie
jakoby sensa
aleniem i ud
yłoby kłopotu
m Chabrowe
jszybciej mia
i dojście do s

nna Gospoda
CEPTA
YS W POLSC
naszym kraj
brze było
udownie
ę rodziło.
y roku
eliły
zniki
dziły.
j stómie
a kłósy
panny
osy.
kury
naraz
s w Polsce
ć zaraz.
órę głowa
ię Polaku
sz w cuda
ię uda.
Roman Chojn
Łuby

WŚCIEKLE PSY” – sensacyjny, prod. USA. Rż. Quentin Tarantino. Występują: Harvey Keitel, Tim Roth i Chris Penn.

arzem, a prze
I pomożemy
to, co zaczą
podarż. Jeśli
st na stanow
go przegna
zaszkodzi? W
oku dobuduj
kanału burz
zyli na pozost
la, a tam,
będzie bud
Taki to pr
jatrzenia. G
aby sensacja
fon zbudowa
a, a za rok
ś różne inst
to nie poz
podatki to
spodarzami w

32 czytelne po
: tak się skł
mam zareg
nie magneto
on, którego t
tronniczość,
: „Ilu tam p
ka?” Kto wie
zumiem, że
orowej chieł
za pomysła
Zarządowi, R
i. Nie musieli
ić moim kos
po odpytani
ównież mnie
jakoby sensa
aleniem i ud
yłoby kłopotu
m Chabrowe
jszybciej mia
i dojście do s

nna Gospoda
CEPTA
YS W POLSC
naszym kraj
brze było
udownie
ę rodziło.
y roku
eliły
zniki
dziły.
j stómie
a kłósy
panny
osy.
kury
naraz
s w Polsce
ć zaraz.
órę głowa
ię Polaku
sz w cuda
ię uda.
Roman Chojn
Łuby

WŚCIEKLE PSY” – sensacyjny, prod. USA. Rż. Quentin Tarantino. Występują: Harvey Keitel, Tim Roth i Chris Penn.

arzem, a prze
I pomożemy
to, co zaczą
podarż. Jeśli
st na stanow
go przegna
zaszkodzi? W
oku dobuduj
kanału burz
zyli na pozost
la, a tam,
będzie bud
Taki to pr
jatrzenia. G
aby sensacja
fon zbudowa
a, a za rok
ś różne inst
to nie poz
podatki to
spodarzami w

32 czytelne po
: tak się skł
mam zareg
nie magneto
on, którego t
tronniczość,
: „Ilu tam p
ka?” Kto wie
zumiem, że
orowej chieł
za pomysła
Zarządowi, R
i. Nie musieli
ić moim kos
po odpytani
ównież mnie
jakoby sensa
aleniem i ud
yłoby kłopotu
m Chabrowe
jszybciej mia
i dojście do s

nna Gospoda
CEPTA
YS W POLSC
naszym kraj
brze było
udownie
ę rodziło.
y roku
eliły
zniki
dziły.
j stómie
a kłósy
panny
osy.
kury
naraz
s w Polsce
ć zaraz.
órę głowa
ię Polaku
sz w cuda
ię uda.
Roman Chojn
Łuby



Opowieści kapliczne

W niewielkiej wiosce Sanie Dąb (gm. Kołaki Kościelne), tuż przy samej drodze stoi krzyż. Wiąże się z nim ważna historia dla wioski, a wręcz dla całego kraju. Otóż w 1920 r. została rozegrana na terenie Sań bitwa: Armia Czerwona chciała dostać się do Warszawy. Przemarsz przez Sanie zatrzymali polscy żołnierze. Walka trwała całą noc. Mimo, iż Polacy trzymali się nieźle, nie udało im się powstrzymać Rosjan.

W bitwie poległo trzech żołnierzy i oficer, którego grób nie jest dokładnie określony. Żołnierze zostali pochowani przez mieszkańców wsi. Nad poległymi wznosi się piękny krzyż, który wzmocniony jest lastrkową płytą. Ma około trzech metrów. Ozdabia go piękne drzewo z rozłożystą koroną. Może zobaczyć go każdy, kto przejeżdża przez wioskę.

Krzyż jest pamięcią dla wielu ludzi. Dzięki niemu niektórzy powracają do dawnych czasów, kiedy to w Polsce świsnęły bomby

i warczały potężne czołgi. Ułatwia to przekazywanie wiedzy młodym pokoleniom i świadczy o waleczności polskich żołnierzy.

ANNA MILEWSKA

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. W cyklu „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.

RADY NIE OD PARADY

Zdrowy chleb

SKŁADNIKI: 1 kg pszenicy, 3-4 łyżki mąki pszennej, 5 dkg drożdży, pół szklanki oleju, sól, kminek, czarna-szka do smaku.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA: pszenicę umyć, zalać zimną wodą (do wysokości 1 cm nad ziarnem) pozostawić na całą dobę w temperaturze pokojowej. Następnie przepuścić przez maszynkę do mięsa, pozostawiając jedną piątą pszenicy. Przygotować rozczyn, dodać pszenicę, olej, przyprawy, po czym wymieszać. Jeśli ciasto jest gęste, można dodać wody, w której moczyła się pszenica; powinno mieć konsystencję piernikowego. Blaszkę wysmarować olejem, włożyć ciasto i piec w temperaturze 200 stopni ponad godzinę. Po wyjęciu posmarować chleb wodą i przykryć ściereczką.

(Recepturę na zdrowy chleb, uczenie zwany makrobiodynamicznym, otrzymaliśmy od uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Wojewódzinie podczas obchodów Dnia Ziemi. Ten wspaniały chleb zjedliśmy co do okruszka!)

Już na początku muszę przyznać, że „Pogranicze” mało znanego Andrzeja Józefa Misiury uważam za jeden z lepszych tomików jakie przeczytałem w ostatnim czasie.

Misiura posiada doskonałą intuicję poetycką. Czuje poezję jakby instynktownie. Jego wiersze są świeże, naturalne, nie wydumane, bez literackiej sztamki i pozy. Jest w nich ludowość, ale nie jako cepeliowski ozdobnik, lecz rzeczywisty konkret.

Poezja pierwszego wcielenia

To liryka refleksyjna, wiele czerpiąca z ludowej mitologii i wyobraźni. Uwidacznia miłość do ziemi i do natury. Wątki społeczne są przemieszane z wątkami losu i egzystencji pojedynczego człowieka.

Misiura jest pełen ciekawości świata. Z poznawczą pasją i metafizycznym zamyśleniem opisuje siebie i świat. To świat wiejski, życie w symbiozie z przyrodą, z pejzażem, ze spotykanymi ludźmi, z ich zwyczajami, przesadami, kolorowym obyczajem. Autor w tym świecie czuje się najlepiej: „mój najpewniejszy (obszar) wiejskość”. Chętnie sięga do własnej biografii, szczególnie do czasów dzieciństwa.

Trzeba przyznać, że nasz autor jest poetą nierównym. Najlepsze wiersze to te, w których ustosunkowuje się do najnowszych wydarzeń społeczno-politycznych. Wtedy wpada w publicystykę i opisowość. Natomiast jest najlepszy i najbardziej przekonywujący, kiedy tworzy „świat pierwszego wcielenia”:

jeszcze jaskółki budują lepianki
a pioruny zarządzają
krzykiem pierwotnych rozkazów
i gniewem błyskawic

jeszcze ze stadem napasionych krów
rogata burza
zza lasu się skrada
i ogonami biczem ukręca
(...)

jeszcze istnieje
spowolniały świat
pierwszego wcielenia

(Jeszcze istnieje)

W utworach Misiury odnajdujemy biologizm i mistycyzm zarazem, nostalgię za światem, który bezpowrotnie mija i czekanie „na tę konieczną (odprawę celną) przez ściśle strzeżoną granicę tajemnic” („Pogranicze”). Odejście z tego świata jest oczywistością, „bo życie to choroba nieuleczalna” („Przeszczep”). Ale „może nas Bóg jeszcze ocali / tej zimy”?

PIOTR ŁUKASZ

Andrzej Józef Misiura, „Pogranicze”, NORBERTINUM, Lublin 1993.





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 46-letniego Janusza B. z Zambrowa, podejrzanego o uporczywe uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego wobec nieletnich dzieci i spowodowanie zadłużenia wobec ZUS w wysokości 41 mln zł.

• Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec 37-letniego Janusza M. z Marek (woj. warszawskie), podejrzanego o czyn lubieżny wobec nieletniej z Łomży.

• Prokurator łomżyńskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku zastosował dozór policji wobec 22-letniego Roberta O. z Pniewa (gm. Łomża), podejrzanego o współudział z Markiem K. w kradzieży pługą ciągnikowego wartości 6 mln zł na szkodę Edwarda Sz. oraz o współudział z innymi w kradzieży jałówki wartości 7 mln zł na szkodę Zdzisława M.

NAPADY I WYMUSZENIA ROZBÓJNICZE

• W Grajewie nieznany mężczyzna wtargnął do domu samotnie mieszkającej 86-letniej Jadwigi K. i grożąc nożem zażądał wydania pieniędzy i wartościowych przedmiotów. Staruszka wydała 2 mln zł, zaś napastnik zerwał jej z szyi złoty łańcuszek, a z palca zdjął 2 złote obrączki i pierścionek. Straty 6 mln zł.

• W Łomży nieznani sprawcy, w drzwiach wejściowych do budynku Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, uderzyli w tył głowy Antoniego D. z Łomży, po czym zniknęli z 244 mln zł, które właśnie pobrał z banku.

• W Kolnie policja zatrzymała Ludwika i Józefa Ł., miejscowych, którzy od swojego brata Ryszarda zażądali okupu w wysokości 5 mln zł.

WYPADKI DROGOWE

• W Grajewie na ul. Konstytucji 3 Maja kierujący motocyklem mł. Radosław K., miejscowy, na przejściu dla pieszych potrącił Tadeusza S. z Grajewa, który doznał urazu głowy i ogólnych obrażeń ciała. Motocyklista, nie posiadający prawa jazdy, uciekł z miejsca zdarzenia.

• W Osipach Lepertowiznie (gm. Wysokie Mazowieckie), w jadącej kolumnie pojazdów orszaku weselnego, kierujący fiatem 125p Witold N. z Malinowa (gm. Andrzejów) nie zachowując należytej ostrożności uderzył w tył opła, którym kierował Paweł J. z Janowa (gm. Andrzejewo). Z kolei opel uderzył w poprzedzającą go mazdę, kierowaną przez Artura N. z Ostrowi Mazowieckiej (woj. ostrołęckie). W wyniku zderzenia pasażerka opła, Agnieszka H., doznała złamania kości ramienia. Kierowca fiata 125p uciekł z miejsca wypadku.

• W Kuziach (gm. Zbójna) kierujący polonezem Tadeusz Sz. ze wsi Popiołki (gm. Zbójna), podczas omijania fiata 126p, zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się z nadjeżdżającą z przeciwka ładą, którą kierował Antoni G. z Elbląga. W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznali obaj kierowcy, pasażerka łady i troje pasażerów poloneza.

• W Szczuczynie na ul. Łomżyńskiej kierujący toyotą Jan H. z Warszawy potrącił 7-letnią Wioletę M. ze Szczuczyna, która nagle wtargnęła na jezdnię. Dziewczynka doznała złamania nogi.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Przytułach ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch” w Jedwabnem przepadły artykuły i gotówka w kwocie 6,1 mln zł. Straty około 35 mln zł.

• W Zambrowie ze sklepu spółki „Domex” z Wysokiego Mazowieckiego ktoś ukradł odtwarzacz wideo, roboty kuchenne i latarki łącznej wartości około 25 mln zł.

• W Nowogrodzie ze sklepu wielobranżowego GS „Sch” zniknęły artykuły i gotówka w kwocie 4 mln zł. Straty około 13 mln zł.

• W Kocach Piskulach (gm. Ciechanowiec) z obory przepadła krowa wartości 5 mln zł na szkodę Bolesława T. W odległości 1 km, przy trasie Ciechanowiec-Brańsk, dokonano jej uboju.

• W Łomży, pod pozorem jazdy próbnej przy transakcji kupna-sprzedaży, odjechał w nieznane motocykl mł. wartości 1,1 mln zł na szkodę Krzysztofa T.

• W Grajewie patrol policji zatrzymał Jacka P. i Arkadiusza B. z Wąsosz, którzy z Zakładów Płyt Wiórowych ukradli 13 formatki płyty wiórowej laminowanej wartości 550 tys. zł. Formatki odzyskano.

INNE

• Na drodze Kolno-Gromadzyn dwóch mężczyzn bez powodu zaczęło Wojciecha K. z Kolna. Jeden z nich uderzył go nożem w rękę, powodując ranę ciętą przedramienia.

**SALON
MUZYCZNY -
P. WYSOCKI**

Oferuje: Pianina TH
BETTING, Legnica, organy,
gitary, wzmacniacze,
kompletne nagłośnienia, inne
akcesoria muzyczne.

Dyskotekowe efekty
świetlne.

FIRM: ROLAND, YAMAHA,
CASIO, Hohner, Peavey,
Fender itp.

OSTROŁĘKA, ul. Kilińskiego 15,
tel. 50-08

ŁOMŻA, tel. 18-39-68, po 20.00
GWARANCJA, RATY BEZ
ŻYRANTÓW K-1292

**FIRMA
„PERYCUT
NETWORK
MARKETING”**

organizuje
spotkania dla
przyszłych
Dystrybutorów
i Konsumentów
INFORMACJA:
Łomża,
tel. 16-50-04.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

Kolejne kroki zrobili piłkarze ŁKS Łomża na drodze do trzeciej ligi. W przyspieszonym z okazji świąt tempie rozegrano w klasie okręgowej białostocko-łomżyńskiej trzy kolejki. ŁKS pokonał w nich na wyjeździe SOKOŁA Sokółka i SKRĘ Czarna Białostocka po 1:0, a u siebie TURA Bielsk Podlaski 6:0. Po tych meczach ŁKS prowadzi w tabeli. Bronie nie złożyła również OLIMPIA Zambrów. W ostatnich meczach pokonała TURA 6:0, RUCH Wysokie Mazowieckie 3:0 i NAREW Chorzele 1:0. Zambrowianie ustępują łomżnianom tylko o punkt. RUCH jest na miejscu piątym, WARMIA Grajewo - siódmym, UNIA Ciechanowiec - dwunastym, ORLETA Czyżew zamykają klasyfikację.

W piętnastej kolejce łomżyńskiej „A” klasy padły następujące wyniki: REMBELIN Łomża - ŁKS II Łomża 0:11 (bramki - Krzysztof Marzec - 2, Krzysztof Leończak i Dariusz Nerkowski po 2, Marek Cwalina i Grzegorz Guziak po 1), WISSA Szczuczyn - JANTAR Łomża 4:1 (bramki: Marek H. - 2, Arkadiusz Piwko i Ireneusz Piwko po 1; Wojciech Matejkowski), ORZEŁ Kolno - BIEBRZA Goniądz 1:1 (Andrzej Waszkiewicz - Mariusz Kuczyński), ZNICZ Radziłów - GROM Czerwony Bór 1:7 (Stanisław Zalewski, Zbigniew Rząsa - 3, Krzysztof Milankiewicz - 2, Adam Dembski - 1 i samobójczy SKRA Wizna - SOKÓŁ Sokółki 3:0 walkower (SOKÓŁ został wycofany z rozgrywek), SPARTA Szepietowo - FLORIAN Piątnica - goście nie dojechali. Sytuację wyjaśni OZPN. Tabela:

1. Grom Czerwony Bór	27	53:16
2. Wissa Szczuczyn	24	54:23
3. ŁKS II Łomża	23	51:16
4. Florian Piątnica	22	48:18
5. Orzeł Kolno	21	37:23
6. Sparta Szepietowo	18	32:22
7. Jantar Łomża	18	37:25
8. Skra Wizna	15	27:38
9. Biebrza Goniądz	13	23:44
10. Znicz Radziłów	10	21:40
11. Rembelin Łomża	7	16:65
12. Sokół Sokółki	0	7:75

Czołówkę tabeli najlepszych strzelców walczących o puchar „Kontakt” stanowią: Andrzej Waszkiewicz (ORZEŁ) - 16 bramek; Paweł Czajkowski (SPARTA) - 15; Mariusz Kuczyński (BIEBRZA) - 12, Dariusz Sienkiewicz (WISSA) - 11.

TAEKWONDO

Grad medali przywieźli z mistrzostw Polski w Puławach zawodnicy ŁKS Łomża trenowani przez Jerzego Millera. Złote wywalczyli: Paweł Samojlik, Krzysztof Rychter, Mariusz Cekała; srebrny - Marek Wiśniewski; brązowy - Michał Pawczyński, Zbigniew Górski i Jarosław Świdorski.

TENIS STOŁOWY

W pierwszej dwudziestce w kraju znaleźli się dwaj młodzi SKTS Łomża na liście rankingowej Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Marcin Sokół sklasyfikowany został na miejscu 15, a Łukasz Godlewski na 20. W czołówce wśród dziewcząt znalazły się także Alina Żelazna i Anna Zabłocka.

**SKLEP ARTYKUŁY
PRZEMYSŁOWE**

- śruby, wkręty, kołki rozporowe
- opaski, łączniki, podkładki
- dyble, nakrętki, zawleczyki i gwoździe

Największy wybór w Łomży, niskie ceny.
Łomża, St. Rynek 24 (wjazd za byłym ZURTEM)
Zapraszamy codziennie w godz. 9.00 - 17.00.

PANI ORDYNATOR
Lek. med. JOLANCIE PERKOWSKIEJ
szczerze wyraża współczucia z powodu
śmierci
OJCA
składają: pracownicy O.J.O.M. i Bloku
Operacyjnego W.Sz.Z. Łomża

Wyraża głębokiego
współczucia
Kol. Kol. Czesławowi
i Alicji ZAGROBA
z powodu śmierci
MATKI i TEŚCIOWEJ
składają Dyrekcja i pracownicy
WBGiTR w Łomży





domu. Mątwa 2, 18-414 Nowogród, woj. Łomża.

K-1267-o
SPRZEDAM DZIAŁKĘ rekreacyjną na Janowie. Tel. 16-51-45.

K-1266
KUPIĘ KAWALERKĘ. Łomża, 165-679, od 10.00-18.00.

K-1269
GARAŻ MUROWANY przy ul. Piłsudskiego, własność notarialna sprzedam. Łomża, tel. 18-48-88.

K-1270
SPRZEDAM MALUCHA (1989 r.). Łomża, 186-884.

K-1271
SPRZEDAM STAR-200, oryginał (IX.1990 r.) Łomża, tel. 18-45-14.

K-1272
WYPOŻYCZALNIĘ KASET video dobrze prosperującą sprzedam z powodu wyjazdu. Łomża, 188-087, po godz. 20.00.

K-1273
ZAKŁAD ZATRUDNI krojczego (krojczyńię). Łomża, 164-253.

K-1276
SPRZEDAM 3 HA w Kupiskach Starych. Łomża, Zawadzka 24.

K-1278
SPRZEDAM ETZ-250 (1984 r.). Stawiski 78-56-97.

K-1280
SPRZEDAM HONDE Quintet, rok prod. 1981. Wiadomość: Mocarze 38.

K-1279
SPRZEDAM FORDA Fiesta, rok 1989, kolor czerwony, 3-drzwiowy, stan idealny. Łomża, 16-43-63.

K-1277
KUPIĘ MIESZKANIE M-3 (I lub II piętro) w Łomży. Tel. 187-182.

K-1281
HURTOWNIA ODDZIEŻY UŻYWANEJ. Sprzedaż kontenerowa 19.900 zł/kg. Sopot, ul. Armii Krajowej 137, tel. (058) 51-32-21 wew. 31.

K-991-o
SPRZEDAM TAWRIĘ 1100 (rok prod. 1992). Łomża, Prusa 11/22, tel. 187-286.

K-1243
SPRZEDAM DZIAŁKĘ 10 arów. Kupiski Stare 155.

K-1286-o
BOAZERIA I PARKIET liściasty, 17-200 Hajnówka, ul. Magazynowa 3, tel. 45-05.

K-1287-o
ODSTĄPIĘ MIEJSCE kosmetyczne w salonie fryzjerskim - tania. Łomża, 16-66-73.

K-1285
MEBLE KUCHENNE, ZABUDOWY i inne usługi stolarskie wykonujemy. Piątnica, 19-13-02 lub 18-89-60 (wieczorem).

K-1283-o
ARHU „CESAR” II, zatrudni ludzi operatywnych z poczuciem humoru na stanowisko DEALERA agenta reklamowego z możliwością awansu. Kontakt: Łomża, ul. Polowa 26, od 10.00-16.00.

K-1284
ZATRUDNIMY OSOBĘ znającą zagadnienia związane z organizacją i obsługą ruchu turystycznego. Łomża, tel. 16-31-86.

Fakt. 232
ZATRUDNIMY Z KOLNA lub jego okolic, w obiekcie wypoczynkowym osobę znającą zagadnienia związane z organizacją i prowadzeniem gastronomii. Łomża, tel. 16-32-38.

Fakr. 232
SPRZEDAM PAWILON handlowy przy nowym dworcu w Łomży. Telefon: 189-369.

K-1288
SZKOŁA PODSTAWOWA w Czyżewie (tel. 11), zatrudni nauczyciela angielskiego, zapewnia mieszkanie.

K-1299
TANIE PRZEWOZY „Nysą” po kraju. Na żądanie rachunki. Łomża, 160-692.

K-1290

„ARKADIA” - ŁOMŻA, Nowogrodzka 31, tel. 166-628. Oferuje sprzedaż: ŁOMŻA - mieszkania M-3, M-4, segment mieszkalno-usługowy, ul. Piłsudskiego. Nowogród, Grajewo, Kupiski - domy jednorodzinne, wielorodzinne, gospodarstwa, działki budowlane, inne oferty.

Fakt. 233
SPRZEDAM POLONEZA 1991 rok. Łomża, ul. Zielona 8.

K-1291
OŚCIEŻNICE METALOWE firmy „METALPLAST” Zamość z cenach producenta. Łomża, tel. 16-54-77.

Fakt. 234
SPRZEDAM CIĄGNIK C-360. Chojny Stare 33.

K-1293
SPRZEDAM POLONEZ 1,5, rok 1990. Łomża, Kazańska 5/6.

K-1293
SPRZEDAM MALUCHA (1980 r.). Łomża, 162-144.

K-1294
SPRZEDAM MIESZKANIE 3-pokojowe 49 m kw. Łomża, 18-03-46, po 16.00.

K-1296
SPRZEDAM MIESZKANIE własnościowe, spółdzielcze dwupoziomowe, II piętro, 80 m kw., poddasze - 60 m kw. Łomża, 188-716.

K-1297
SPRZEDAM MIESZKANIE spółdzielcze własnościowe 60 m kw., poddasze. Łomża, 188-716.

K-1297
SPRZEDAM SPÓŁDZIELCZE, własnościowe mieszkanie 80 m kw., II piętro. Łomża, 188-716.

K-1297
SPRZEDAM M-3 (49 m kw.). Zambrów, tel. 71-38-41.

K-1298
ATRAKCYJNA PRACA 18-46-47.

K-1299
SPRZEDAM ŁADĘ (1989). Łomża, Śniadeckiego 22/19.

K-1300
SPRZEDAM MALUCHA (1986 r.), tel. 180-916.

K-1301
SPRZEDAM: przyczepę samobieżną T.055, snopowiązałkę, prasę z damfą małą, stan bardzo dobry. Włodki 32, 18-405 Rogienice.

K-1302
SPRZEDAM SNOPOWIAŻALKĘ, stan dobry. Zdzisław Gadomski, Obierwia 1, woj. Ostrołęka.

K-1303
KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną uzbrojoną do 500 m kw. Łomża, tel. 18-25-96.

K-1304
SPRZEDAM 3-miesięczne bullterriery z rodowodem. Łomża, ul. Berlinga 7/35.

K-1305
POSZUKUJĘ LOKALU w centrum Łomży na działalność handlową. Ostrołęka, tel. 40-62.

K-1306
FIAT 1500, kolor pomarańczowy (rok prod. 1985/86). Wiadomość: Łomża, ul. Rządowa 4/4, Daniel Urbanowicz.

K-1312

KUPIĘ SUCHE bale dębowe. Łomża, 16-58-25.

K-1307
TANIO SPRZEDAM radiomagnetofon Hitachi z CD. Łomża, tel. 18-92-86.

K-1308
NAPRAWA LODÓWEK - Łomża, 16-48-10.

K-1309-o
GOLF GTI - 1983 - sprzedam, tel. 181-498.

K-1310
SPRZEDAM PRZYCZEPKI radzieckie. Kołomyja 45. Kupiński.

K-1313
MATERACE, ŁÓŻKA, sypialnie. Łomża, 165-260.

K-1314-o
SPRZEDAM DZIAŁKĘ ogrodową. Łomża, 160-175.

K-1316
SPRZEDAM: rottweilery po rodzicach rodowodowych, wyżyły szorstkowłose po rodzicach polujących. Łomża, 185-993.

K-1317
SPRZEDAM ŁADĘ (rok prod. 1991). Łomża, tel. 16-60-92, po godz. 13.00.

K-1318
TANIO SPRZEDAM dwa segmenty pokojowe. Łomża, 164-387, po 18.00.

K-1311
OKAZYJNIE SPRZEDAM drzwi, futryny z podwójnymi oszklonymi oknami, grzejniki, wapno. Łomża, 164-387, po 18.00.

K-1311
WYNAJMĘ LOKAL handlowy w centrum miasta, o pow. 60 m kw. Kolno, tel. 78-24-80, po 20.00.

KK-86
DWIE DZIEWCZYNY poszukują pracy. Łomża, Broniewskiego 24.

K-1319
KUPIĘ M-3. Łomża, tel. 180-088, po 17.00.

K-1320
SPRZEDAM TRUCK 1,6 (rok prod. 1993.XII), przebieg 8300 km. Wiadomość: Łomża, tel. 183-808.

K-1321
SPRZEDAM DOMEK typ „Śniadowo”. Łomża, Nowogrodzka 206, tel. 185-404.

K-1321
SPRZEDAM DOMEK „Śniadowo”, komputer Atari, stacja dysków. Tel. 187-862.

K-1324
SPRZEDAM DZIAŁKĘ rolną 0,5 ha, rzemieślniczą 1700 m. Łomża, Mercedes 115, tel. 160-299.

K-1323
SPRZEDAM M-5. Łomża, tel. 18-51-08.

K-1322
SPRZEDAM 126p (1985, 1987, 1989 r.) Górki Sypniewo 30.

K-1325
SPRZEDAM DZIAŁKĘ. Kupiski Stare 8, tel. 16-45-94.

K-1327
ZATRUDNIĘ KRAWCOWĄ, fryzjerkę. Tel. 189-678, po 15.00.

K-1326
(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Uslugowej, tel. 957)



Szczere wyrazy żalu
i serdecznego współczucia
pograżonej w smutku
RODZINIE
z powodu śmierci
Ś.P. KAZIMIERZA NOSEK
składają Gawrońscy

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Wiesław Tocki (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Chalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Artykuły nie zamawianych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Czasopisma: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Red. AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Red. SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/OMO

KONTAKTY



Miliarder

KING SIZE

PRODUCENT I DYSTRYBUTOR

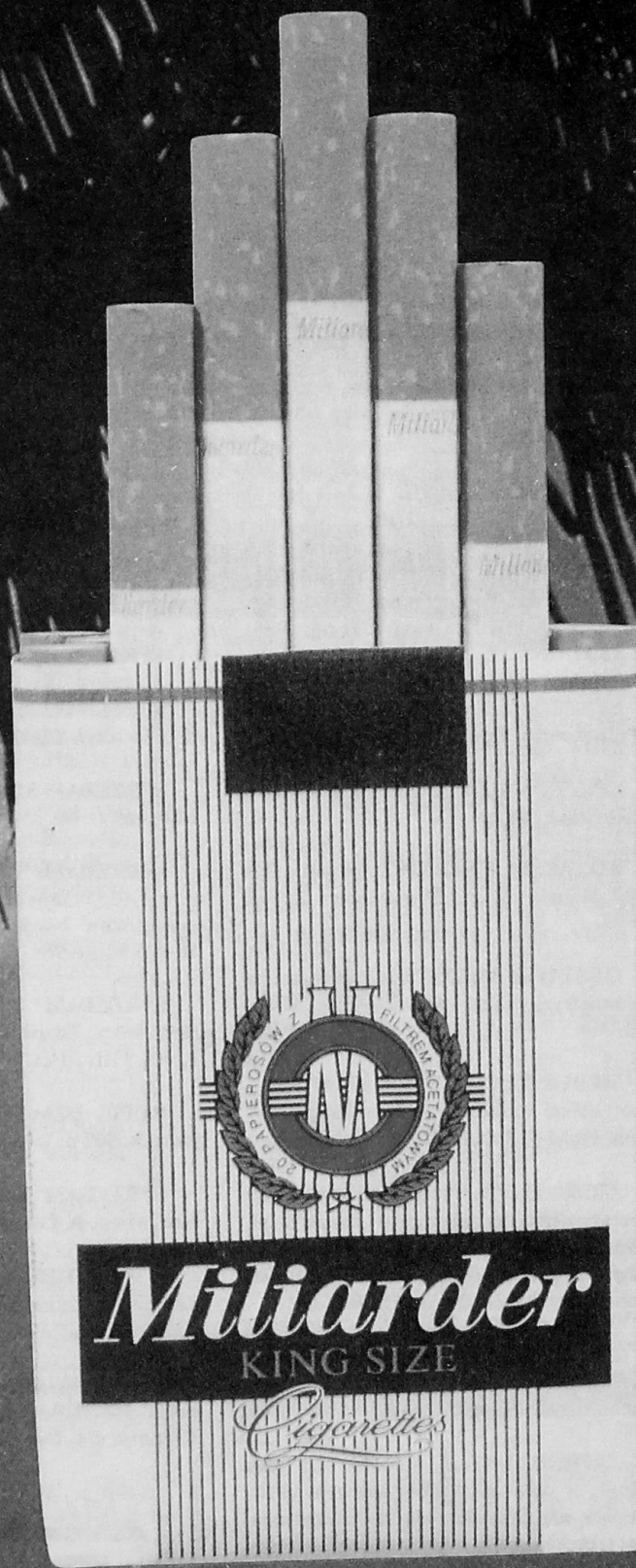
EURO **ABACS** S.A.

18-400 Łomża, ul. Zdrojowa 20A

tel. (+0-86) 16-30-11

tel./fax (+0-86) 16-24-93

tel./fax (+0-86) 19-11-11



smak dla znawcy